Nr 172. Kraków, 29 Lipca — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU"	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prade Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 28 lipca.

Ujęcie powstańczego parowca „Vigilante" przez pruską fregatę wojenną narusza system nieinterwencyi inaugurowany w polityce przez drugie cesarstwo francuskie, a polegający na niemięszaniu się do spraw drugiego państwa. Wprawdzie system podobny nigdy nie był ściśle przestrzeganym, albowiem jest wprost niepodobieństwem zastosowanie go w zupełności i Napoleon III posyłając noty dyplomatyczne do Petersburga w sprawie polskiej, protegując Maksymiliana na tron meksykański, sam naruszał zasadę nieinterwencyi przez siebie głoszoną. Układy prowadzone z Berlinem przed i po Sadowie wypływały również z poczucia potrzeby zabezpieczenia słabszych i sąsiadów od przewagi militarnej jednego państwa. Konwencya wrześniowa nie była też czem innem, tylko interwencyą w kwestyi obrony niepodległego państwa papieskiego, i stawiała szranki temu, co Włochy uważały za swą sprawę wewnętrzną. Jeżeli więc cesarstwo drugie we Francyi było zmuszonem wpływać swą powagą na kwestye polityczne tak wewnętrzne innych krajów, jak ograniczać chciwość lub zbytni rozwój zewnętrzny tychże i brać w swą opiekę słabszych, a zagrożonych: to tem samem dowiodło, że zasada zupełnej obojętności na losy innych państw i na ich postępowanie nie tylko zagraża ogólnemu porządkowi, ale i interesom osobistym wielu mocarstw.

Właściwie też nieinterwencya była jedynie pewnym rodzajem reakcyi przeciw polityce Sgo przymierza, wówczas istniejącej w całej mocy i świeżo wtedy zamanifestowanej w pomocy, jaką Rosya udzieliła wstrząśnionej przez rewolucyę Austryi. Jako przeciwstawienie teoryi utrzymania w Europie wszystkiego na jedną modłę, jako sztandar zrzucenia nacisku trzech mocarstw na stosunki europejskie, wreszcie jako idea postawienia znowu Francyi na dawnej stopie wielkości i zapewnienia jej przeważnego głosu w polityce, zasada nieinterwencyi miała swój cel, doniosłość i dobrą stronę. Przyszedłszy jednak w epoce bezwarunkowej wiary w siłę, dała ona sposobność ukrywania pod swym cieniem niezmiernej ilości nadużyć i pogrążyła ludzkość w obojętności na losy uciśnionych, wydała prawo narodów na łup przemocy.

Pod formą neutralności w stosunkach międzynarodowych, a nieinterwencyi w stosunkach wewnętrznych państw, zasada niemięszania się w obce sprawy wprawdzie ograniczała wojny do mniéj obszernych terytoryów, ale ani im zapobiegać nie zdołała, ani nie pozwalała na łączenie się i przymierza w celu odparcia nacisku przychodzącego od silniejszych. Nigdy bezwarunkowo nie dając się wprowadzić w życie, nie przeszkodziła przymierzu Prus z Włochami przeciw Austryi, a odosobniła Francyę w czasie ostatniéj wojny.

Nie można się zatem ani dziwić, ani żałować, że teorya powyższa upada, gdyż jéj zasługą i racyą bytu była jedynie opozycya przeciw św. przymierzu. Dziś przymierze to równie nieistnieje, jak polityka nieinterwencyi; przewaga Niemiec w stosunkach europejskich dała im możność nacisku na inne państwa w duchu interesów niemieckich. Jakoż wzmiankowany na początku wypadek nie odnosi się wcale do sfery opieki idei prawa i porządku. Prusy wykonywując zabór powstańczéj fregaty i uwięziwszy jednego z przywódzców kartageńskich, nie pragną powstrzymać prądu komunistycznego, ani przywrócić spokoju skołatanéj walką, a raczéj zamieszkami stronnictw Hiszpanii; mają one swój wyłączny niemiecki cel.

Bezład w Hiszpanii trwa od lat kilku i od początku Prusy zwracały nań pilną uwagę. Wojna fracuska miała za powód projekt kandydatury Hohenzollerna na tron hiszpański, czem zamierzano niedopuścić rozwoju stosunków hiszpańskich w duchu przymierza francuskiego. Jakikolwiek był początek myśli wprowadzenia do Hiszpanii dynastyi sabaudzkiéj, to w każdym razie nie sprzeciwiała się myśl podobna interesom niemieckim, gdy Włochy związane przymierzem z Niemcami, zawdzięczając im zabór Rzymu, nie dawały Hiszpanii króla, któryby mógł działać w duchu interesów francuskich. Kiedy i ta próba nieudała się, a spokojny Amadeusz dobrowolnie zszedł z tronu, Niemcy zadawalniały się rozpościerającem się zamięszaniem, bezładem wyniszczającym siły kraju, walką stronnictw przechodzącą prawie w walkę żywiołów bezwiednych, w bój osób, rozbijający państwo na atomy niczem ze sobą nie spojone, a więc bezsilne i spadające w przepaść coraz większego zamętu, coraz większéj niemocy.

Póki trwała tylko podobna walka i rozprzęgały węzły społeczne i narodowe, póty obojętnie przyglądano się dziełu; ale teraz gdy od północy pojawił się Don Carlos, kiedy znużone społeczeństwo widząc się nad przepaścią, mogło z łatwością zwrócić się w stronę ratunku, wówczas następuje interwencya pruska, aby przedłużyć istnienie Rzeczypospolitéj, a nie dopuścić wprowadzenia ładu. Podobnie postępowały sobie mocarstwa sąsiednie z Polską w chwili upadku moralnego naszego narodu.

Nie będzie zapewne ostatecznym celem Prus utrwalenie w Hiszpanii wiecznego zamętu, chodzi tu głównie o to, aby rząd, jaki tam będzie zaprowadzony, nie sprzyjał Francyi, nigdy z nią nie wszedł w przymierze. Don Carlos dziś zapewne tajemnie popierany z Paryża, wyobrażający ideę burbońskiego legitymizmu na nowo odradzającą się w umysłach francuskich, musiał być z góry wskazanym przeciwnikiem polityki niemieckiéj. Oparty na katolickich i konserwatywnych zasadach pretendent do tronu, musiał być uważany za niebezpiecznego dla państwa, które wydało wojnę katolicyzmowi i ufając swéj sile wspiera się na rewolucyjnych żywiołach.

Nie byłoby też nic dziwnego, gdyby nowy prezydent Rzeczypospolitéj Salmeron, a właściwie energiczny jenerał Gonzalez minister wojny, będący główną osobą obecnego rządu, byli natchnieni przez poselstwo niemieckie do ogłoszenia okrętów powstańczych za korsarskie i być może, iż współczesne z tem ogłoszeniem wyjście z Barcelony fregaty „Fryderyk Karol" i ujęcie Galveza, było zapowiedzianą z góry przez Prusy pomocą. Nie będzie też równie nic dziwnego, gdyby pomieniony okręt pruski udał się teraz na Biskajską zatokę i tam łowił statki dostarczające broń i zasiłki Karlistom. W interesie pruskim leży niedopuszczenie do tronu dynastyi Burbonów, czy zaś następnie rządy w Hiszpanii obejmie Hohenzollern, czy inny władca, czy pozostanie Salmeron lub ktokolwiekbądź z republikanów, czy w Hiszpanii zapanuje prawny porządek, czy trwać będzie zamęt i walka, to jest kwestyą drugorzędną i wątpimy nawet, aby Prusy chciały się dziś upierać koniecznie przy wprowadzeniu na tron Hohenzollerna. Patryotyzm hiszpański mógłby być dotknięty zbyt rażąco taką narzuconą kandydaturą, a czasy Napoleona Wielkiego dowiodły, że nie tak łatwo pokonać wstręt Hiszpanów do obcego wpływu. To jednak jest już dziś widoczne, że Niemcy nie pozwolą na rządy w Hiszpanii przyjazne Francyi i że będą wszelkich dokładały starań, aby tam u steru przeważał wpływ niemiecko-włoski.

Jesteśmy dziś więc znowu świadkami powrotu polityki interwencyi bezpośredniéj w sprawy nawet wewnętrzne obcych państw. Rozwój wszakże téj polityki nie odbywa się w duchu żadnéj idei, na jéj sztandarze nie wypisano żadnego godła, ani prawa ludu, ani praw monarchów, ani rewolucyi, ani konserwatyzmu; ta chorągiew bez godła ma tylko barwę trójkolorową czerwono-czarno-białą i oznacza panowanie w Europie systemu podporządkowywania wszystkich spraw pod interesa niemieckie. Jest to następstwem poniżenia Francyi, a w danym wypadku na nowo stwierdza bezwzględnie egoistyczny charakter obecnéj polityki, stanowiący podstawę niemieckiego wpływu i ogólnéj sytuacyi politycznéj.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 27 lipca.

Pomimo kategorycznego doniesienia *Pester Lloyda*, że Cesarz w połowie września pojedzie do Petersburga, tudzież iż arcyksiążę Albrecht zawiózł do Warszawy list własnoręczny N. Pana, zawiadamiający Cara o przybyciu Monarchy do stolicy rosyjskiej, możemy prawie zapewnić, iż szczegóły te nie mają podstawy. O ile wiemy, arcyks. Albrecht, który, nawiasem powiedziawszy, znajduje w Warszawie w kołach rosyjskich bardzo serdeczne przyjęcie, nie jest oddawcą żadnego listu. Podróż sama Monarchy do Petersburga, zdaje się żadnej nie ulegać wątpliwości, jak już zresztą wam donieśliśmy. Znaczenie tej podróży jest dosyć jasne. Byłby to dalszy krok na drodze polityki rozpoczętej przeszłorocznym zjazdem berlińskim, niejako potwierdzeniem pogłosek o pewnym zwrocie, jaki nastąpił w austryackiej polityce wschodniej względem Rosyi. Ale też Rosya, jak utrzymują, zrobiła również zwrot, o ile nie opuszcza zapewne głównego celu z oka, lecz mniej zwraca uwagę chwilowo na Turcyę, aniżeli na Azyę środkową. Nie dopuścimy się przesady, że Chiwa zdobyta dla Rosyi jest jakby przedmieście Stambułu, a kto wie, czy jenerał Kaufmann większego Turcyi nie zadał ciosu, aniżeli jenerał Ignatiew swemi intrygami dyplomatycznemi.

Gdy więc Turcya chwilowo czuje się bezpieczną ze strony Rosyi, bo dużo czasu upłynie, zanim jej rosyjska polityka zada cios ostatni przez Azyę, nic nie stoi na przeszkodzie lepszemu stosunkowi między Wiedniem a Petersburgiem. Czy w tem zbliżeniu się obu mocarstw nie tkwi do pewnego stopnia znamie objawiającej się teraz w całej Europie walki między liberalizmem a konserwatyzmem, nie śmiemy twierdzić.

Dzienniki tutejsze bardzo wiele zajmują się zabraniem powstańczego statku hiszpańskiego Vigilante" przez pruski statek „Fryderyk Karol". My w fakcie tym upatrujemy ponowny dowód niesłychanej śmiałości i konsekwencyi polityki pruskiej, która występuje przeciw przeciwnikom swoim, gdziekolwiek ich spotyka. Wobec dążeń monarchicznych we Francyi polityka pruska popiera rzecz pospolitą hiszpańską i podług tradycyi nie pyta się, czy dopuszcza się bezprawia międzynarodowego lub nie. Najlepszą skazówką, do jakiego stopnia dochodzi ta polityka prostych faktów, dowodzi okoliczność, iż statek pruski uległ groźbie powstańców i wydał jeńców, a z drugiej strony iż obecny rząd hiszpański jest zadowolony z tej interwencyi, skoro jest na jego korzyść, a protestowałby niewątpliwie uroczyście zasłaniając się prawem narodów, gdyby interwencya była mu nie na rękę.

Wielką opozycyę wywołało tu życzenie dziennika *Czech*, organu kard. Schwarzenberga, aby urządzić podobne pielgrzymki do miejsc świętych w Austryi jak w Francyi. Tak pielgrzymki niemieckie jak austryckie są wyrazem polityki katolicko-konserwatywnej przeciw polityce pruskiej i liberalnej; Francya, stanęła obecnie na czele ducha konserwatywnego. Dzienniki tutejsze naturalnie nie są zachwycone propozycyą dziennika *Czech* a jeden z nich domaga się nawet usunięcia nauki religii w szkołach średnich i ludowych.

Szach perski przyjedzie tu, jak się zdaje, dopiero pojutrze. Przygotowania na przyjęcie jego rcbią tak wielkie, jak dla żadnego z przybyłych tu dotąd monarchów. Nie umiemy odgadnąć ani znaczenia ani powodu tych przygotowań. Im więcej hałasu tem mniej wagi politycznej, a nie jest to wielki komplement dla Szacha, iż dwory europejskie wpływają na jego nerwy li urządzaniem spektaklów.

Tydzień bieżący, jak mniemamy nie będzie bardzo pomyślnym dla giełdy tutejszej, mowią tu dość głośno o prawdopodobnej likwidacyi dwóch znaczniejszych banków, których nazwisk nie wymienimy, aby nie zaszkodzić ich firmie gdyby się wieści nie sprawdziły.

Poznań 25 lipca.

Zaczyna się zwrot na lepsze, w sprawie wyborów, w opinii publicznej. Zebranie przedwyborcze poznańskie i rezolucya na niem uchwalona, wybitnym tego dowodem — a zasługą Dra Szymańskiego, redaktora *Orędownika*, który postawił rezolucyę o wyborze na posłów jedynie ludzi z wybitnym charakterem katolickim i w tym sformułował i przeprowadził uchwałę, odpowiadającą najzupełniej potrzebie chwili i kraju. Tem większe ma uchwała ta znaczenie, że powziętą została w stolicy, wobec niesłychanie licznego, a porządnie i spokojnie obradującego zgromadzenia. Dr. Szymań-

---

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Zwykła *saison morte*, która się w miesiącach letnich widoczniej niż gdzieindziej corocznie w mieście naszem objawia, w tym roku przechodzi poniekąd niepostrzeżenie, sądząc po teatrze, skupiającym w sobie całe obecne ognisko życia i ruchu. Kiedy w innych latach wobec gromadnego ulatniania się w tej porze wszelkich żywiołów towarzyskich, dla tych których krępowała konieczność pozostania w mieście i dla licznych przejezdnych trudnym było do rozwiązania problematem jak wieczór przepędzić, dziś nie ma o to troski, gdyż scena nie tylko cztery razy w tygodniu pozostaje w danym razie w odwodzie, ale nadto wabi ponętą to nieznanych tu jeszcze sztuk, to talentem goszczących u nas z kolei artystów. Któżby uwierzył, że Kraków pomawiany niegdyś o obojętność dla sceny, Kraków, gdzie stereotypowo jedna i ta sama publiczność i to dość oszczędnie do teatrów uczęszczać zwykła, dostarczyć mu zdoła w takich chwilach jak obecne, w chwilach wzrastającego z każdym dniem wyludnienia, nie tylko w najgorszym razie dostatecznej, lecz niekiedy nawet tłumnej ilości widzów.

Ponęta jest pod tym względem zbyt silną, aby się jej oprzeć można. Dyrekcya teatru przesuwa z kolei poprzed oczyma publiczności cenne i ulubione talenta scen innych. Zaledwo jeden z okrytych już sławą artystów zstąpi ze sceny, wstępuje na nią drugi; ciągle więc budzi się ciekawość, ciągle podtrzymuje zajęcie. Któż np. mógł sobie odmówić przyjemności ujrzenia p. Bolesława Ładnowskiego, który na tutejszej scenie pierwsze przełamywał lody i żelazną pracą, rozumnemi studyami, z każdym dniem w oczach naszych coraz bardziej zbliżał się do wytkniętej mety, aż w końcu zdobyć sobie potrafił pierwszorzędne stanowisko. Któż nie spieszył podziwiać sympatycznego talentu p. Rapackiego, który naturalność gry swojej doprowadził do ideału, tak, że patrząc nań zapomina się o aktorze, o scenie, o artyzmie, i widzi się w nim tylko żywą postać tego, kogo przedstawia. Nie dość na tem, siły operetki miejscowej zwiększyło przybycie w gościnę p. Majeranowskiej, jednej z najbardziej rutynowanych śpiewaczek, a obecnie, kiedy zewnętrzne posiłki opuściły teatr, przybył ze Lwowa p. Dobrzański, niegdyś początkujący debiutant na tutejszej scenie, dziś artysta ceniony przez Lwowian i budzący tem bardziej zajęcie u nas, że znakomitym postępem wyprzedził prawie oczekiwania, jakie sobie tworzyć było można po pierwotnych rezultatach jego scenicznego zawodu. Jest pewien pociąg sympatyi w publiczności do artystów, którzy w jej oczach pierwsze stawiali kroki a potem wznieśli się wyżej; rozwój i postęp ich talentu interesuje ją i raduje, jak raduje ogrodnika bujny wzrost drzewa, które albo sam zasadzał albo pamięta, kiedy jeszcze było latoroślą. To też pierwszy zaraz występ p. Dobrzańskiego zgromadził tłumny poczet widzów.

P. Rapacki, który zakończył okres swych produkcyj w zeszłym tygodniu rolą Radziwiłła w trzechaktowej anegdocie dramatycznej J. I. Kraszewskiego: *Radziwiłł w gościnie*, raz jeszcze ukazał się na scenie we wtorek w tej samej roli, lecz w 1szej części owej bilogii p. t. *Radziwiłł Panie Kochanku*. Było to przedstawienie na dochód funduszu bratniej pomocy artystów, malarzy i rzeźbiarzy krakowskich, w którem znakomity ten artysta, lubo naglony wytkniętym celem dalszego zużytkowania swych wakacyj na korzyść zdrowia, nieodmówił udziału.

Powiedzieliśmy niedawno, kiedy p. Rapacki pierwszy raz wystąpił w tej roli przybywszy do nas w gościnę, że robi w niej wrażenie portretu Van Dyka lub Rembrandta. Nie cofamy tego porównania. Jak w dziełach owych mistrzów pęzla, im dłużej i częściej się w nie wpatrywać, tem jaśniej występują owe delikatne linie i cienie, w pierwszej chwili niedostrzegalne oku, tak w grze p. Rapackiego w tej roli, im częściej się go w niej widzi, tem bardziej podziwiać trzeba subtelność odcieni zlewających się w jeden występujący z całego obrazu koloryt łudzącej prawdy, i śmiało rzec można, że gdyby p. Rapacki—jeśliby to było przypuszczalnem — w całym swym repertoarze tę jednę tylko miał rolę, jużby zasługiwał na nazwę znakomitego artysty.

We czwartek ukazał się po raz drugi p. Dobrzański w roli Sganarella w 5 aktowej komedyi Moliera: p. t. *Don Juan*, niegranej tu dotąd, pomimo że ów patryarcha komedyi francuskiej tylekroć w ostatnich czasach przypominał się scenie naszej wiekopomnemi swemi dziełami. Zmieniły się obyczaje i pojęcia, dziś świat zupełnie inny niż wtedy, gdy Molier tworzył swoje arcydzieła, a jednak nie widać na nich pyłu wieków, bo natura ludzka, której formy z takiem mistrzostwem odlewał, mimo licznych przeobrażeń stosunków społecznych, zawsze pozostaje ta sama. I dziś Don Juan, chociaż może w zmienionych nieco kształtach, nie jest niespotykanym feniksem, i dziś młode dziewczę jak Karolina, niedotrzyma wiary rubasznemu Piotrowi, gdy sobie zada pracę usidlić ją gładki, złotem lśniący uwodziciel. Jedna tylko postać Sganarella (upodobana nazwa w komedyach Moliera) jest dla nas z całym orszakiem Mascarilów, Scapinów, Eliz i Frozyn, którzy w machinie intrygi komicznej są u Moliera głównemi nieraz kołami w ruch ją wprowadzającemi, archeologicznym, dziś nieistniejącym przekazem ówczesnego obyczaju. Czy spryt, jakim górowali nad swymi panami, a niekiedy zręczną dyplomacyą intrygi kierowali nimi, wygasł dziś w ludziach tej warstwy, czy wobec tamtoczesnej, o wiele ostrzejszemi zarysami przedziałów uwydatniającej się hierarhii społecznej, patryarchalniejsze były stosunki domowe między panem i sługą niż w dzisiejszej epoce równości — dość że dziś taki Sganarel niepopasałby długo, gdyby się odważył w podobny sposób mentorować choć by Don Juana.

Jak każdy utwór pióra, w jakiejbądź formie osnuty, tak szczególnie utwory sceniczne, których zaszczytnem jest posłannictwem uszlachetniać i poprawiać obyczaje, nastręczają chęć odgadnięcia, jaki mógł być cel autora. Cel tu jest aż nadto widoczny. Chciał on przedstawić zły koniec rozwiązłych obyczajów, lecz ile jest prawdy w ich malowidle, tyle znów uderza w całem przeprowadzeniu rzeczy nadnaturalność i uciekanie się aż do fatum starożytnych tragików. Lecz mniejsza o sztukę, która taką jaka jest pozostanie i żyć będzie wiecznie — autor bowiem nieskorzysta i nieuwzględni już choćby jak trafnych uwag — zadaniem naszem jest mówić dziś o grze nie o sztuce.

P. Dobrzański równie w roli Geldhaba jak Sganarella dowiódł, że posiada zapas komizmu w trafnie pojętem znaczeniu tego wyrazu. Nieubiega on się za efektami, nieprzesadza, nieparodyuje sytuacyj samych przez się zabawnych, aby śmiech wywołać, a jakeśmy rzekli poprzednio, tam gra jego zwykle spokojna najwięcej robi wrażenia, gdzie ją samą mimiką bez słów uwydatnia. To też do najświetniejszych punktów gry p. Dobrzańskiego policzylibyśmy w Don Juanie epizod w scenie kończącej akt 4ty, gdy za ukazaniem się statuy Komandora, zrywa się od stołu i pada na ziemię w kontorsyach najwyższej trwogi. Tu tak łatwo było przesadzić, a artysta utrzymał miarę, która wywarła skutek dobrze pochwyconej prawdy.

Artysta-gość obfite zbierał w tej roli żniwo oklasków, gdyż nie tylko po każdym akcie był wywoływany, lecz i wśród gry każdy jej wybitniejszy ustęp sprowadzał głośne uznanie publiczności, zadowolonej zresztą z całego toku przedstawienia, w którem główniejsze role całkiem odpowiednio były obsadzone. Najgłówniejszą z nich, bo tytułową, grał p. Dłużewski, i pomimo że w grze jego naturalnej zresztą i potoczystej, nie widzimy jeszcze tej ostatecznej fazy artyzmu, w której aktor znika przed osobą, oddał on niejeden ustęp z talentem i była chwila, mianowicie w rozmowie żywej i lotem wpadającej w słowo z krawcem Dimanche w scenie 2 aktu 4go, gdzie rzeczywiście nie był aktorem, lecz filuternym i dobrze znającym naturę ludzką Don Juanem. W komedyach, mianowicie salonowych, ważna trudność polega na tem, aby artysta umiał połączyć żywość z spokojem. Dwa te przymioty wydają się na pozór wręcz przeciwne, nie wykluczają się jednak i istnieć obok siebie mogą i powinny. Żywość w słowie i ruchach, a spokój objawiający się w unikaniu wszystkiego, co trąci przesadą, co bez głębszej podstawy jedynie wyrachowane na efekt doraźny — oto zdaniem naszem zadanie artysty w rolach salonowych.

Nieraz w życiu codziennem obija się frazes: „Ten człowiek umie słuchać," Słuchać to przecież rzecz tak bierna i łatwa, a jednak jakiż w tej niemej akcyi są odcienia i stopnie. Słucha każdy, kto nie ma tępych uszu, ale wyrazić grą rysów, że się uważa, że się pojmuje, że się przejmuje rozmową lub opowiadaniem, ująć tem i zachęcić mówiącego, to sztuka jak każda inna. Otóż dostrzegliśmy, że pani Terenkoczy, która grała rolę Karoliny w rozmowie z Don Juanem w scenie 2 aktu 2go wybornie ten przymiot, tak dla sceny potrzebny, potrafiła uplastycznić. W twarzy jej tak naturalna malowała się radość z gładkich pochlebstw Don Juana, które po raz pierwszy obijały się o jej ucho, tak naiwnie objawiała się w jej oczach ciekawość, że mogłaby była malarzowi, chcącemu przelać przymioty te na płótno, posłużyć w owej chwili za studyum.

Mówiąc o grze artystów wyszczególniającej się w tej sztuce, nie można pominąć gry pełnej werwy i rubasznego humoru odpowiedniego naturze roli, z jakim p. Zamojski oddał rolę Piotra, umiejący z każdej wydobyć pierwiastek właściwego komizmu. P. Terenkoczy zyskał oklaski za nader trudną, martwą prawie przez dłuższy czas nieruchliwość w przedstawieniu statuy Komandora.

Z kolei wystąpił p. Dobrzański w sobotę w komedyi: *Przysięga Horacego* w 1 akcie i w dość często w ostatnich czasach grywanej tu jednoaktowej komedyi z hiszpańskiego, *Recepta na świekry*. W pierwszej grał rolę Horacego Gérard, w drugiej rolę doktora Don Cleta. W roli Gerarda oddanej z elegancyą, o ile się ta z nią da pogodzić, zdawało nam się, że spokój, którego nie przestajemy podnosić jako zaletę artysty, zbyt może neutralizował potrzebną w tej roli żywość. P. Wardzyński, który w dalszym ciągu oddał wybornie opryskliwość i kaprysy kapitana okrętowego Dubreuil, z początku grał trochę za nadto koturnowo, co w komedyi być nie powinno. W ogóle sumiennie zresztą pracującemu artyście powiemy, że emfazą, może wrodzoną sobie, zaciera niekiedy naturalność. Panna Kwicińska w roli Rózi, służącej, grą wyborną osiągnęła zwykłą palmę, jaką sobie w tej specyalności prawie niepodzielnie zdobyła. Pani Wolska rozumnie zawsze pojmująca swą rolę, była i tu na swojem miejscu.

W *Recepcie na świekry* rola Don Cleta, jaką oddał bardzo dobrze p. Dobrzański, nie daje jednak artyście pola do wyszczególniającego popisu Lubo prawdziwy talent z najdrobniejszej nawet roli umie uczynić powabną, zajmującą kreacyę, potrzeba jednak właściwych żywiołów, aby się talent ten w szerszych zamanifestował rozmiarach i ukazał w właściwej swej potędze. Nie wątpimy, że wybór sztuk w dalszych występach artysty-gościa dozwoli nam grę jego poznać wszechstronniej i w sztukach mniej niż poprzednie na scenie naszej utartych. O innych artystach jak pani Ekerowa, panna Majowna i p. Terenkoczy nie mówimy w tej chwili, miawszy już sposobność oddania im w tych samych rolach zasłużonej pochwały.

Przedstawienie sobotnie zakończyła Offenbachowska jednoaktowa operetka: *Urlop po capstrzyku*, o której pisaliśmy obszerniej za pierwszem jej wprowadzeniem na scenę. Występowała w niej po raz ostatni w roli pani Jobin p. Majeranowska, która nie może się użalać na brak sympatyi dla jej talentu. Publiczność tutejsza mająca po większej części wyrobione poczucie piękna, raczej pobłażliwa niż surowa w sądzie, choć dokładnie zdolna odróżnić stopnie zdolności artystycznej, nie odmawia nigdy uznania prawdziwej zasłudze. Nadmieniając o pierwszem przedstawieniu tej wdzięcznej operetki, powiedzieliśmy że starannie i z powodzeniem została oddaną. Staranność nie zmniejszyła się i tym razem i powodzenie też było niemniejsze.

Wczoraj ujrzeliśmy po raz czwarty w krótkim przeciągu czasu na scenie operę komiczną w 4 aktach *Orfeusz w piekle* z muzyką Offenbacha. Opera ta na większe już rozmiary, nadzwyczajnością tylko wysileń Dyrekcyi teatru i Dyrektora opery dojść mogła na małej naszej scenie do przedstawienia. Pierwsza nie szczędziła kosztów, aby o ile można, wystawę uczynić świetną, drugi pracy, aby ugrupować, stworzyć niemal całość i związać ją w harmonię. Zmysł organizacyjny szczególniej w tym dziale, u nas najmniej kompletnym, robi, rzecby można, cuda, trudno bowiem pojąć jak z tak małym zasobem śpiewaków fachowych, porywać się można na opery, choćby Offenbachowskie, które wymagają licznego personalu, świetnej wystawy, i pomimo swej lekkości, a może właśnie dla niej, tak snadnie w parodyę przerodzić się mogą. A jednak najzawistniejszy nawet przeciwnik i krytyk sceny, przedstawienia opery *Orfeusz w piekle* na scenie naszej, nienazwałby parodyą, tyle jest w niem organizacyjnego ładu i wspólnego usiłowania, a usterki wytknięte za pierwszem przedstawieniem, zacierały się w dalszych i zatarły w ostatniem. Publiczności pomimo pięknej pogody, zachęcającej do przechadzek, nie brakło w teatrze i zadowolenie jej objawiało się częstemi oklaskami a nawet uporczywem żądaniem powtórzenia pewnych ustępów.

ski dowiódł swą rezolucyą, że jasno widzi położenie — a śmiało jak na dobrego patryotę wypada, zdanie swe wypowiada. Od razu też zyskał stanowisko polityczne, czego oczywistym dowodem, że wskutku postawienia i przeprowadzenia tej rezolucyi — został wybrany kandydatem do Izby poselskiej, w wielkiej liczbie powiatów — na zebraniach przedwyborczych.

Zebrania przedwyborcze różny bardzo przedstawiają widok — w niektórych powiatach mała liczba uczestników się zbiera — w innych jakoby wiece po kilkaset liczące wyborców. W ogóle, chociaż widać lepsze usposobienie, wiele niejasności, wiele namiętności nieodpowiednich chwili, gdy ból i prześladowanie pole walki tak wyjaśniło dla sumiennych ludzi. Trzy zebrania wyborcze w kraju najżywiej zajęły publiczność: inowrocławskie tak nazwanym wybrykiem, wobec posła Turno — acz bardzo nieliczne, za co wiele innych powiatów posła Turno kandydatem wybrało; i wiece Poznański i Kościański, pierwszy dla rezolucyi Dra Szymańskiego, drugi dla walki o kandydaturę p. Taczanowskiego, która się nie utrzymała pomimo olbrzymich wysileń tych, co ją przeprowadzić chcieli. Wogóle zdaje się, że zebrania wyborcze inny odtąd poczynają mieć charakter. Dotąd rozstrzygały zdania, namiętności, tak zwanej intelligencyi — dziś poczyna być wielkim czynnikiem, zdrowy sąd ludu. Jeżeli to się utrzyma — niezawodnie zaświta u nas na lepiej, zniknie grunt dla krzykliwych trybunów. Byłoby to prawdziwie opatrznem zrządzeniem, gdyby lud właśnie ubezwładnił tych, którzy niby w jego imieniu, a we wręcz w przeciwnym kierunku, usposobień tego ludu i jego przekonań działają.

Z wielkiem współczuciem czytamy o klęsce cholery, nawiedzającej Galicyę i drogi Kraków; co do nas, wolni jeszcze od niej jesteśmy, chociaż nas z kilku stron okala, ale może Bóg oszczędzi nam tej klęski wobec tylu bied moralnych i materyalnych, nawiedzających obecnie naszą dzielnicę.

Żelazny kanclerz w wysileniach swych ostatecznego zgniecenia nas, ma licznych sojuszników, liczną pomoc w ciemnych potęgach; pocieszać się tylko można, że ciemne potęgi, na kłamstwie się opierające, nigdy nie starczą, wobec prawdy — bylebyśmy silnie przy niej stali. We wszystkich tych biedach i klęskach jest jakoby wyraźny palec miłosierdzia Opatrzności nad nami, bylebyśmy poznać i uznać i skorzystać z niego umieli. Prześladowanie łączy nierozdzielnie wiarę i narodowość naszą. Połączone, jako przedmiot prześladowania, gdyby przez nas równie zostały połączone w obronie, bylibyśmy z pewnością niezwyciężonymi. Lud to przeczuwa — bylebyśmy wszyscy pojęli i odpowiednio działali.

Warszawa 18 lipca.

Powiadają, że po spłaceniu miliardów francuskich, zbyt wielka ilość gotowizny nagromadzona w Niemczech, nabawiła Niemców kłopotu. Jest to nowoczesna jakaś dolegliwość, nowe *ambaras de richesses* dotychczas w teoryi tylko na wielką skalę znane. Różne na to lekarstwa proponują, z których teraz zupełnie nowe się zjawiło: kupić królestwo polskie i kwita! Prusy w tenczas nie będą potrzebowały obawiać się o żadną finansową katastrofę. Receptę tę obejmuje broszura Walkera profesora wydana w Carlsruhe, o konstytucyjnych zabiegach i zamiarach szlachty rosyjskiej i stosunku Niemiec i Austryi do Rosyi. Jest to najświeższy i najdorodniejszy owoc tegoczesnego liberalizmu niemieckiego i racyonalny skutek jego teoryj pragnących zredukować wszystkie sprawy ludzkości do finansowych operacyj i na wzór rozlicznych akcyj i obligacyj notować na kurscetlu naród cały. Autor bowiem proponuje użyć na kupno miliardów francuskich, a jeśli niewystarczy, wnosi projekt zaciągnięcia pożyczki państwa. Daje zaś do zrozumienia, że taka *Anleihe* wybornie na giełdzie stać będzie, gdyż Niemcy potrzebują rezerwowego terytoryum a królestwo sposobne jest do ulokowania znacznej części ludności emigrującej z Niemiec za morza. Zachęca znów Rosyą do tej tranzakcyi przedstawiając szlachcie rosyjskiej i jenerałom obdarzonym ziemią w królestwie, ogromną korzyść materyalną dla nich, posiadania własności nieruchomej pod osłoną praw niemieckich. Wykazuje równie korzyść dla Rosyi w rozbiciu solidarności pomiędzy Litwą a Polską, a kończy na katolikach ks. poznańskiego, którzy nie dla Rosyi lecz dla niego (autora) są solą w oku, a zapewne nienawiść do nich była mu pobudką do głębokiego politycznego planu. Nierozwodzilibyśmy się nad tą potworną elukubracyą profesora liberała, gdyby nie to, że książka zajmuje się ważną kwestyą konstytucyjnej przyszłości w Rosyi, (która pomimo twierdzenia autora nie jest bynajmniej palącą) i gdyby nie to, że gazety niemieckie zajmujące się tą broszurą są tu konfiskowane. Jest to ze strony cenzury wielki błąd. Należałoby właśnie ujawnić te zachcianki niemieckich apostołów oświaty i nieukrywać pretensyi ich, rozstrzygania w czasach naszych wszystkich spraw międzynarodowych i zagarnięcia losów narodów pod swoją opiekę. Dotychczas ohyda rozbiorów, spadała na pojedyncze rządy i ludzi, dziś ohydę tę autor chce uogólnić, usystematyzować i w naukę obrócić; buduje on teoryę polityczną grabieży i pastwienia się nad słabszym pod osłoną wszechwładztwa pieniężnego. Już to nowożytni bezwyznaniowcy niemieccy, mówiąc nawiasowo, nie są, absolutnie wziąwszy, szczerymi bezkonfesionalistami; mają oni swojego Boga potężnego. W giełdzie to, zdaniem ich powinien być uprzytomniony najwyższy na tej ziemi trybunał i jemu zatem pod sąd oddane być winny, najświętsze uczucia człowieka, a przeto i wszystko co się odnosi do miłości, do kraju.

Przed kilkoma dniami zdarzyła się w jednej cukierni ogrodu tutejszego brzydka awanturka. P. Al. Ep. i p. Erl. po przemówieniu się za błahą jakąś urazę, uciekli się dla pospieszniejszego rozstrzygnięcia kłótni do użycia lasek i parasoli. Wnet uformowały się dwa obozy i w obecności stu osób wywiązała się bójka, z dość licznym zastępem wojujących ze stron obu, której trwaniu nieobecność policyi sprzyjała. Po skończonej bitwie zdawało się, że sprawę tę sądy policyi prostej rozstrzygną. Inaczej się stało. Wczoraj z rana miał miejsce pojedynek, w którym p. Ep. kula przeszyła piersi.

Miasto przystrojone jest od rana we flagi i dywany. Cesarz, który dziś z rana o 5ej przez Berlin przejeżdżał, przybędzie wieczorem i wysiądzie na stacyi Warsz.-Wiedeńskiej. Wielcy książęta i kilku niemieckich książąt z panującym naszym domem spokrewnionych przybyli już w południe. Arcyksiążę Albrecht austryacki będzie także obecny na wielkich rewiach jakie się odbyć tu mają i potrwać do poniedziałku. Znaczna liczba wojsk od kilku tygodni w obozie zebrana, bezustanne przygotowania na te świetne parady robi. Po mieście też widzi się mnóstwo jenerałów, mundury różnej broni i opalone twarze oficerów z prowincyi przybyłych.

Kraków 28 lipca. Nowo mianowany naczelny dyrektor poczt galicyjskich p. Schiffner wydał okólnik do urzędów mu podległych, który powtarzamy w całej osnowie ze względu, że okólnik ten odznacza się jasnością w wytknięciu obowiązków urzędów pocztowych. Nieraz już uskarżaliśmy się, że rozporządzenie cesarskie co do zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego przez urzęda pocztowe nie było wykonanem. Stanowcze pod tym względem słowa okólnika są nam rękojmią, że pod nadzorem p. Schiffnera znikną niemieckie napisy listowe i niemieckie książki pocztowe.

Okólnik
do wszystkich c. k. urzędów pocztowych.

Jego ces. król. apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z 28 z. m. zamianować mnie wyższym dyrektorem poczt galicyjskich, i objąłem jako taki urzędowanie na dniu dzisiejszym.

Zawiadamiając o tem c. k. urząd pocztowy i przydzielonych mu funkcyonaryuszów i przesyłając Im moje pozdrowienie, wzywam wszystkich do najściślejszego i najgorliwszego wypełniania obowiązków służbowych i do chętnego współdziałania i wzajemnego wspierania się, przez co jedynie zadaniu swemu sprostać i krajowi dobrze zasłużyć się zdołamy.

Od funkcyonaryuszów, bezpośrednio stykających się z publicznością, żądam w szczególności, by celowali przyzwoitością, grzecznością i usłużnością, a sprawy z publicznością załatwiali z największym pospiechem i ile możności w najkrótszej drodze.

Wierność jest najpierwszym obowiązkiem każdego funkcyonaryusza pocztowego, dla którego nietylko bezpośrednia własność zakładu, ale w ogóle każda poczcie powierzona cudza własność powinna być świętą, i którą winien nietylko jak najściślej przed stratą pilnować, ale oraz ciągle mieć baczne oko, by ta cudza własność nie została uszkodzoną, lub jej wartość zmniejszoną.

Nie ścierpię, by wydane na mocy cesarskiego postanowienia z 4 czerwca 1869, rozporządzenie ministeryalne z 5 czerwca 1869 do L. 2354, ustanawiające język polski jako urzędowy także dla władz i urzędów ministerstwu handlu podwładnych, zostawało nadal martwą literą; owszem żądam, by się do odnośnych postanowień, zawartych w Nr. 24 *Dziennika* ustaw i rozporządzeń krajowych z r. 1869 jak najściślej zastosowywano.

Najmilszem będzie dla mnie zawsze wykonywanie tego prawa przełożonego, które mu dozwala, udzielać podwładnym pochwał, nagród, pomocy w potrzebie i posuwać ich na wyższe stopnie służbowe, lub też rzeczone dobrodziejstwa dla nich u przełożonej władzy wyjednać.

Pełniący gorliwie i sumiennie swe obowiązki zawsze w tej mierze na mnie liczyć mogą.

Z drugiej strony znowu nieubłaganym będę dla tych, którzyby się dopuścili przekroczenia lub zaniedbania obowiązków na nich ciążących.

Jeżeli pp. funkcyonaryusze pocztowi ściśle się zastosują do ogólnych ustaw i instrukcyj, tudzież do moich powyższych uwag, to z łatwością podołamy naszemu zadaniu, wziętość i kredyt zakładu pocztowego się wzmoże; a pp. funkcyonaryusze zajmą świetne stanowisko w opinii publicznej.

Lwów dnia 23 lipca 1873.

Antoni Schiffner m. p.
c. k. Nad-dyrektor poczt galicyjskich.

Od komitetu wyborczego w Przemyślu otrzymujemy następujące pismo:

Wobec pojawiających się w gazetach niemieckich tendencyjnych wiadomości o przyszłych wyborach do Rady państwa w naszem mieście prosimy o łaskawe sprostowanie tychże i przedstawiamy w tym celu prawdziwy stan rzeczy.

Dbali o dobro kraju obywatele miasta sprosili wyborców w mieście zamieszkałych bez różnicy wyznań i stronnictw na walne zebranie, aby wybrać komitet któryby się wyborem posła do Rady państwa zajął. Zgromadzenie to przyszło w niedzielę 20 lipca do skutku i wybrało 50 mężów ze wszystkich stanów i bez różnicy wyznania, którzy dalszą akcyą przedwyborczą zająć się mają. Komitet ten już się ukonstytuował, wybrał prezesem W. Dr **Waygarta**, burmistrza miasta, i podkomitet składający się z 9 członków, któremu pomniejsze sprawy do załatwienia przekazano, a nareszcie wysłał deputacyę do Gródka składającą się z pp. Dr Waygarta, Neussera i Tygra, aby się z wyborcami tamtejszemi w sprawie wyborów zniosła i ich do wspólnej akcyi nakłoniła. Wybrana deputacya była już w Gródku i odebrała od reprezentacyi miasta jakoteż od innych wpływowych obywateli przyrzeczenie, że zgodnie z miastem Przemyślem działać będzie, że w tem celu wybrano komitet przedwyborczy, któryby się z komitetem przemyskim znosił, kandydata zaś na posła komitet dotychczas wcale nie postawił. Tyle możemy donieść o działaniu komitetu. Wszystkie inne wiadomości w dziennikach wiedeńskich znajdujące się, jak n. p. telegram *N. fr. Presse* z 24 lipca b. r., że postawiono na kandydata do Rady państwa *den verfassungstreuen N.*, są tylko wymysłem bujnej wyobraźni Niemców i tendencyjnem kłamstwem.

Przemyśl 27 lipca.

Frankowski
imieniem ściślejszego komitetu.

N. Pan polecił przenieść kapitana 1ej klasy w bukowińskim bat. obr. kraj. Nr. 76 w Kotzmanie Feliksa **Schiffnera** do wojska stałego.

N. Pan polecił przenieść jako oficerów instrukcyjnych pod poruczników: Władysława **Żebrę Laskowskiego** do galic. bat. obr. kraj. Nr. 53 w Tarnowie i Franciszka **Hausnera** do bukow. bat. obr. kraj. Nr. 76 w Kotzmanie.

Minister spraw wewnętrznych mianował komisarza powiatowego Ignacego **Stronera** starostą powiatowym na Bukowinie.

Wiedeń 27 lipca. Minister spraw wewnętrznych bar. **Lasser** powraca we czwartek 31 b. m. ze swego urlopu; dnia następnego wyjeżdża prezes gabinetu książe **Auersperg** na 14 dniowy urlop. Podczas jego nieobecności zastępować go będzie bar. **Lasser**. Równocześnie z prezesem gabinetu wyjeżdżają za urlopem ministrowie Dr. **Unger** i bar. **Pretis**; pierwszego zastąpi Dr. **Glaser**, drugiego Dr. **Banhans**. W drugiej połowie sierpnia wyjedzie także minister handlu za krótkim urlopem, a wtedy zastąpi go minister Chlumecki.

— W Wiedniu spodziewają się przybycia królewicza saskiego **Alberta**, W. Ks. heskiego **Ludwika**, brata cara rosyjskiego W. ks. **Konstantego**, a wreszcie **Szacha** perskiego. Już wczoraj wieczór przybyli do Wiednia i stanęli w hotelu „Metropole“ książe **Thtezadessaltanet**, wuj szacha, książe **Emaded Dovlet**, kuzyn szacha, **Maed Dovlet** w. mistrz ceremonii, Dr. Mirza **Ali-Naghi Hekinol-Mémalèk** wicekanclerz i ochmistrz dworu, wreszcie Mr. Ryszard **Khan** sekretarz. Przy wjeździe szacha we wtorek po południu powita go kompania honorowa wojska, a muzyka zagra marsza perskiego, równocześnie zaś oddział artyleryi da 101 strzałów z dział. Na dworcu kolei oczekiwać będą szacha arcyksiążęta, ministrowie, namiestnik Austryi dolnej, komenderujący wojskiem, burmistrz, zastępca dyrektora policyi. Od dworca kolei aż do Burgu tworzyć będzie wojsko szpaler. Przed samem nadejściem pociągu przybędzie cesarz, przyjmie szacha i uda się z nim do burgu, za niemi zaś świta. Pomiędzy uroczystościami dla szacha znajduje się parada wojskowa, obiad w Schönbrun i ognie sztuczne tamże; projektowany jest także balet, polowanie, przedstawienie w cyrku Renza, obiad u arcyksięcia Ludwika Wiktora zwiedzenie zbrojowni i t. d., jeżeli tylko szach zechce w tem wszystkiem wziąść udział. Do orszaku szacha dodani zostali ze strony austryackiej fm. hr. Crenneville, jenerał major br. Löhneysen, major Kriz, podpułkownik ułanów Ueberfeld, rotmistrz hr. Gabor Festeties, kapitan pułku piechoty Nr. 29 Debelak.

— N. Pan zatwierdził nowy statut centralnej komisyi dla wyszukiwania i konserwacyi pomników budowy. Zakres komisyi został rozszerzony także na pomniki sztuki w ogóle i na historyczne zabytki. Nowy statut pozwoli komisyi odpowiedzieć skuteczniej wymaganiom archeologii.

Królestwo Polskie.

Car przybył do Warszawy dopiero o 9½ wieczorem w zeszły czwartek. Na dworcu kolei oczekiwał go arcyksiążę Albrecht oraz wszyscy bawiący w Warszawie wyżsi urzędnicy i zagraniczni jenerałowie i oficerowie. Prusy przysłały na te parady jenerała Werdera i pułkownika ks. Radziwiłła oraz kilku innych oficerów. Prócz tego przybyli do Warszawy: książę Meklemburg Strelicki, minister dworu hr. Adlerberg, minister spraw wewnętrznych Tymaszew, szef żandarmeryi hr. Szuwałow, jenerałowie Radziwiłł, Todtleben, Kaznakow, Orłow, Potapow, sekretarz stanu Nabokow i wiele innych figur. Z polecenia policyi miasto całe było rzęsiście iluminowane, szczególniej ratusz, na którym powiewały bandery rosyjskie, handlowe, warszawskie. Świetnie iluminowane cyfry cesarskie i gwiazdy rzęsiście oświecały popiersia marmurowe obojga cesarstwa wystawione w oknach w otoczeniu z kwiatów. Na wszystkich ulicach zamiast latarń płonęły cyfry cesarskie, orły, gwiazdy itp. Wojsko rozstawione szczelnie przez całą drogę przejazdu, okrzykami rozrywało powietrze. Według *Dz. Warsz.*, tłumy ludu i ciekawych zalegały ulice.

Car stanął w Belwederze i nazajutrz o 10 rano odwiedził Arcyksięcia austryackiego, który dnia poprzedniego dawał obiad na 24 osób. Po tej wizycie Car udał się do cerkwi i o południu przybył dopiero na plac Mokotowski na wielki przegląd wojskowy w towarzystwie arcyksięcia Albrechta, księcia Jerzego Meklemburskiego, hr. Berga i licznej świty jenerałów tak rosyjskich jak zagranicznych. Na placu Mokotowskim było zebranych 71 batalionów piechoty, 32 szwadrony jazdy, 14 sotni kozaków i 212 dział, pod naczelnem dowództwem jenerała Minkwitza. Podczas defilowania pułku ułanów arcyksięcia Albrechta, tenże postępował na jego czele. Car ukończywszy przegląd po godzinie 3, nie dziękował dowódzcom, tylko poczynił im niejakie uwagi, jak gdyby nie był całkowicie zadowolony z manewrów, a jednak te ograniczyły się na prostej defiladzie i maszerowaniu.

Tegoż samego dnia Car odwiedził instytut maryjski panien, który zawsze przyciąga go do siebie szczególnie magnetyczną siłą.

O godzinie 6 w Belwederze danym był obiad, na który zaproszeni byli: arcyksiążę Albrecht, książę Jerzy Meklemburski, hr. Berg, jenerał Potapow, znajdujący się w Warszawie ministrowie, marszałek polny austryacki baron Piret, pruski jenerał Werder wraz z całym orszakiem oficerów austryackich i pruskich,

Wieczorem Car udał się na balet do teatru, a miasto było iluminowane równie świetnie jak dnia poprzedniego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lipca. O ostatniem posiedzeniu komisyi sanitarnej otrzymujemy następujące szczegóły:

Komisya sanitarna na posiedzeniu dnia 26 lipca b. r. pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Dietla, odbytem przyjęła ofiarę w kwocie 1000 złr. za pośrednictwem Prezesa sądu p. Bołoza Antoniewicza przez nieznanego z nazwiska dawcę złożoną, dalej przyjęła do wiadomości, że Prezydent zarządził ogłoszenie drukiem skazówek ochrony osobistej od cholery, zredagowanych przez Dra Oettingera w porozumieniu z Prezydentem (patrz niżej); następnie, że na przedstawienie Magistratu Namiestnictwo zarządziło wstrzymanie odpustów w Kalwaryi zebrzydowskiej na dzień 15 sierpnia i 8 września przypadających; wysłuchała sprawozdania Dra Oettingera, które domy na Stradomiu i Kazimierzu najliczniejszego dostarczały kontyngensu do szpitala cholerycznego, poczem Prezydent wyznaczył komisyę do specyalnego zbadania tych domów pod względem sanitarnym; postanowiła wezwać Rabinat, aby ze stanowiska religijnego na ludność izraelicką wpłynął, iżby ta wszelkich zbiegowisk zaniechała; wysłuchała sprawozdań Radzców miejskich Aleksandrowicza i Wentzla, którzy w komisyjnych objazdach swych miasta i przedmieść poczynione uwagi, względem zaprowadzenia porządku na ulicach i placach, przedstawili, poczem komisya poleciła Magistratowi wszystko doraźnie wykonać, na co tylko czas i środki pozwolą; wreszcie zamianowała ordynaryuszem w cholerycznym szpitalu braci miłosierdzia Dra **Merynowicza**, w miejsce Dra Berggrüna, który z Krakowa wyjechał.

— Wczoraj rozlepiono po rogach ulic następujące ogłoszenie:

Komisya sanitarna do mieszkańców m. Krakowa.

Gdy roztropne zachowanie się każdego z osobna, najpewniejszą jest ochroną od cholery i najskuteczniej kładzie tamę dalszemu jej rozpostarciu, Komisya zdrowia czuje się obowiązaną podać do wiadomości publicznej prawidła następujące, odwołując się pod względem bliższych szczegółów do ogłoszonych drukiem prawideł ochrony osobistej od cholery, właścicielom domów doręczonych.

Oprócz regularnego i wstrzemięźliwego trybu życia, najważniejszą jest rzeczą troskliwa baczność na zjawiska wyprzedzające chorobę lub towarzyszące jej początkowi, wiedzieć przeto należy, że:

1) Choroba najczęściej zaczyna się od rozwolnienia czyli biegunki. — Przypadki cholery bez poprzedniej biegunki są rzadkie.

2) Przebieg cholery jest bardzo szybki. Biegunka, czyli tak zwana choleryna trwa zwykle 2 do 3 dni, niekiedy tylko kilka godzin, nieukojona przechodzi w cholerę znamienitą, która częstokroć w ciągu jednej doby, czasem nawet kilku godzin, śmiercią się kończy

3) Podczas panującej epidemii każdą niezwykłą u zdrowego człowieka pojawiającą się biegunkę, uważać należy za pierwszy początek cholery; ratunek przeto już w tym okresie choroby, winien być zastosowany i starannie przeprowadzony. W tym okresie udzielona pomoc lekarska bywa skuteczną, w późniejszych staje się mniej pewną, a choroba zabójczą.

4) Cholera pojawiwszy się w jednym domu, niezwykła się ograniczać do jednej osoby, lecz szerzy się od jednego mieszkańca do drugiego, od domu do domu, ogarniając po kolei całą ulicę, dzielnicę i t. d.

Na zasadzie tych doświadczeń przestrzegać należy prawideł następujących:

a) W razie jakiejkolwiek słabości unikać samowolnego użycia jakiegobądź leku, wystrzegać się zaś głównie *brania na wymioty lub rozwolnienie*, tudzież leków tajemniczych, choćby najbardziej zachwalanych. — Zgubnem jest także rozpowszechnione uprzedzenie, jakoby potrzeba koniecznie *zakrapiać się winem* zwłaszcza czerwonem.

b) Gdy się pojawi niestrawność, odbijanie, kruczenie lub glukanie w brzuchu, najlepiej położyć się zaraz do łóżka i najścislej zachować dyetę, ograniczoną do kilku łyżek szczerego rosołu kilka razy na dzień.

c) Tożsamo uczynić należy, gdy nastąpi *rozwolnienie* czyli *biegunka*. Przypadłości tej nienależy ani chwilę lekceważyć, lecz udawszy się do łóżka, szukać bez zwłoki pomocy lekarskiej.

d) Przed przybyciem lekarza nie uciekać się do porywczego użycia jakiegobądź leku tajemniczego, niewiadomego składu, nie zalewać się żadnemi ziółkami, nie brać ani kropel Hofmana, ani gorzałki z pieprzem, zgoła żadnych środków pobudzających. Wywołują one niekiedy wymioty a z niemi i cały szereg wypadków ciężkiej cholery. Natomiast dobrze jest ogrzewać ciało zewnętrznie gdyby zziębło, kamionkami z wodą gorącą, piaskiem lub popiołem ciepłym, podawać lewatywy z odwaru siemienia lnianego lub krochmalu, okładać brzuch przywarkami czyli kataplazmami. Nic zgoła nie jeść ani pić, z wyjątkiem nader małej ilości rosołu szczerego i wody studziennej po 1—2 łyżek.

e) Gdyby przypadkiem dłużej czekać przychodziło na lekarza, a biegunka pomimo spoczynku i zewnętrznego rozgrzewania ciała się wzmagała, wtedy jedynie można zażyć 5—10 kropel wymoku makowego (*Tinctura opii simplex*) co godzinę, a w nagłych razach i co pół godziny.

f) Bez obawy osoby zdrowe mogą nieść pomoc chorym cholerą dotkniętym, wydaliny albowiem tych ostatnich, mianowicie wymiociny i stolec, dopóki są świeże, a tem bardziej, gdy będą odrazu kwasem karbolowym w stosunku do jednej części na sto wody roztworzonym, odczynione i z mieszkania prędko uprzątnione, nie wywierają wpływu zaraźliwego.

g) Plwociny, wymiociny i stolce chorych cholerycznych potrzeba przed ich wydaleniem rozlewać wzmiankowanym roztworem kwasu karbolowego. Bieliznę także i pościel poplamioną temi nieczystościami należy przed ich wypraniem, zaraz jak je tylko chory zdejmie ze siebie, zamoczyć w takimże roztworze.

Wreszcie Komitet uspokoić może Szanowną Publiczność tem zapewnieniem, że jak najtroskliwszą rozciągnął czujność, aby stósownemi środkami policyjno-lekarskiemi, dopilnowanemi energicznie i nieustannie, zabezpieczyć mieszkańcom wszelkie warunki zdrowia, ochrony i pomocy lekarskiej.

Kraków dnia 26 lipca 1873 r.

— Z ostatnich dwóch dni mamy o stanie zdrowia w mieście naszem następujące, dość uspokajające wiadomości ze szpitalów publicznych:

W szpitalu Bonifratrów d. 26 b. m. na 17 chorych nikt nie umarł, wyzdrowiało dwie osoby; do pozostałych 15 przybyło w niedzielę 27 b. m. osób 5, było zatem chorych 20, wyzdrowiało 4, umarła 1 osoba, pozostaje w leczeniu 15 osób.

Do szpitala barakowego na Skałce przybyło w sobotę osób 11, umarło 7, wyzdrowiała 1; do pozostałych 19 przybyło w niedzielę 12, umarło 4, pozostaje 27.

Do Szptala Izraelitów przybyły w sobotę 4 osoby, umarło 5; do pozostałych w leczeniu 23 przybyło w niedzielę 7, umarło 2, pozostaje chorych 25.

W Podgórzu zachorowała w sobotę 1 osoba, umarła 1, w niedzielę zachorowało osób 3, umarło 2.

— Ks. Zygmunt **Golian** zebrał wczoraj podczas sumy w kościele N. P. Maryi na zupę rumfordzką rozdawaną u Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu 84 złr. 30 c., 1 dukat, 1 rubel i 1 złp. 4 gr. Kwotę tę przysłaną na nasze ręce doręczyliśmy Siostrom Miłosierdzia.

— Dla sierót po Wąsikowej w Liszkach otrzymaliśmy od p. J. W. 1 złr., od p. B. Chrupki 1 złr.

— W celu zmniejszenia załogi przez czas panującej epidemii, wysłała komenda wojskowa tutejsza dnia dzisiejszego jeden batalion 40 pułku piechoty do Żywca, a jutro drugi batalion tego pułku odejdzie do Oświęcima.

— Wczoraj w południe znaleziono nad Starą Wisłą obok rzezalni, wyrobnika masarskiego Józefa Białczyńskiego bez znaku życia. Śmierć nastąpiła jak się zdaje wskutek apopleksyi.

— W sobotę zarządziła Policya obławę, podczas której przyaresztowano 92 osób za włóczęgostwo, brak przytułku itp.

— Jutro daną będzie po raz pierwszy na benefis p. Dobrzańskiego komedya w 3 aktach przez Edmunda Goudinet p. t.: *Gavaut, Minard i Spółka.* Ma to być, jak nas zapewniają, sztuka pełna humoru i wesołości, a wesołość to dziś antidot przeciw ponuremu usposobieniu, do jakiego przyczyniają się obecne warunki miasta naszego.

— W niedzielę nad ranem o godz. 2ej spostrzegli żandarmi między Krzeszowicami a Trzebinią trzech mężczyzn, którzy w zamiarze popełnienia kradzieży wleźli do wagonu, gdzie się znajdowała nierogacizna. Dwóch złodziei przytrzymano, trzeciego zastrzelił żandarm przy aresztowaniu.

— Od dyrektora szkoły rolniczej w Czernichowie otrzymujemy następujące pismo:

W 170 numerze dziennika *Czas*, czytamy, że grasowała, a następnie wygasła cholera między innemi i w Czernichowie. Ponieważ w Czernichowie znajduje się szkoła rolnicza, w której z całego kraju mieszczą się uczniowie, a mylna wieść o cholerze mogłaby niejednych rodziców zaniepokoić o życie swojego dziecka, przeto niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że w Czernichowie a względnie w szkole rolniczej dotąd nie było ani jednego objawu cholery, i wszyscy jesteśmy tu dotąd zdrowi, celem zaś ubezpieczenia się od grasującej gdzie indziej cholery zachowujemy wszelką ostrożność.

Czernichów 27 lipca.

F. Szybalski, dyrektor Zakładu w Czernichowie.

Do powyższego pisma zrobić musimy tylko tę uwagę, że wiadomość, o której w niem mowa, wziętą była z raportu urzędowego, jak to nawet początek odnośnego ustępu wskazuje.

— **Dąbrowa** 26 lipca.

Jarmarki dwutygodniowe na konie i bydło ze względów sanitarnych zamknięto, od dwóch bowiem tygodni pojawiła się tutaj cholera.

Przypadków mieliśmy kilkadziesiąt — umarło przeszło 30 osób najgłówniej biedaków zgłodzonych, w pomieszkaniach nieczystych i uliczkach ciasnych. O desinfekcyi mało pomyślano, a tu co dom to kanał otwarty. Najwięcej ratują żydzi żydów przeważnie bezpłatnie. Składki na zapobieżenie głodowi zebrano znaczne, które rabin między biednych rozdziela.

Żydzi mają szpital uorganizowany kompletnie, lekarstwa pod ręką i kuchnię w szpitalu — katolicy nie mają ani jednej klitki, gdzieby można złożyć i ratować chorego. Przez to niedbalstwo katolików i niedołęstwo urzędu gminnego, umarła wczoraj kobieta chora na cholerę bez wszelkiego ratunku pod płotem przy drodze publicznej.

— Dnia 26 lipca umarł w Brzesku X. Jan Kanty **Stopa** kanonik tytularny i proboszcz brzeski, radzca konsystorza.

— W Uhnowie w pow. Rawskim umarł 8go lipca proboszcz rz. kat. X. Józef **Motyl**. Do parafii tego probostwa należy 2531 dusz. Prawo patronatu wykonywa klasztor OO. Bazylianów w Uhnowie. Uposażenie stanowi około 228 morgów gruntu i 34,460 złr. w 5% obl. indemn.

— W Strzelbicach niedaleko Starego-miasta umarł dziekan gr. kat. ks. **Torczmanowicz** marszałek powiatu.

— Nowa kadencya sądów przysięgłych we Lwowie rozpocznie się znowu procesem *Dziennika polskiego*. Dr. Śmiałowski adwokat zaskarżył o obrazę czci redaktora p. Rewakowicza i obywatela ze Złoczowa p. Antoniego Bobrowskiego, z powodu ostrzeżenia zamieszczonego w *Dzienniku polskim*, a opowiadającego, w jaki sposób rzeczony adwokat sprawował kuratelę nad wdową Anną Konopacką. Rozprawa odbędzie się 4go sierpnia.

— Wspomnieliśmy wczoraj za *Dziennikiem Polskim*, że w miasteczku Mikulińcach chcieli żydzi odbić dziewczynę, która przeszła z judaizmu na katolicyzm. Dziś otrzymuje wspomniany dziennik następujące a ciekawe o tem wypadku szczegóły:

Pani Mroczkowska przyjechała do Konopkówki z pokojówką, imieniem Józefa, która przed rokiem z judaizmu przeszła na katolicyzm. Po przyjeździe do Konopkówki dowiedzieli się żydzi, że Józefa jest wychrzcianką; sprowadzili tedy jej ojca, izraelitę, do Mikuliniec i podstępem zwabiwszy ją do miasta, porwali ją gwałtem i umieścili w domu tamtejszego izraelity Kofflera. Pani Mroczkowska dowiedziawszy się o porwaniu swej służącej, udała się do tamtejszego urzędu gminnego i wniosła protokularnie skargę. Po wysłuchaniu pani Mroczkowskiej przez burmistrza, udał się tenże w towarzystwie kilku radnych, sekretarza gminy i 2 żandarmów do domu Kofflera, w celu przesłuchania porwanej Józefy G. Po przyjściu komisyi na miejsce, została takowa w najobelżywszy sposób przyjętą, lecz nie zważając na to, przesłuchała Józefę G., która zeznała: że przed rokiem przeszła na katolicyzm, że zostaje w służbie u pani Mroczkowskiej i będąc przez nią za sprawunkami do Mikuliniec posłaną, zdradzieckim sposobem, do którego przyczyniła się nawet jedna chrześcianka przepłacona od żydów, wprowadzoną została do domu krawca i tam przez żydów znienacka porwaną; że do ojca pójść nie chce, bo się boi, ażeby jej nie otruł lub nie zabił. Komisya po przesłuchaniu tak Józefy G. jako też jej ojca, któoświadczył, że córki swej nikomu nie wyda, że chyba tylko po trupie jego dostaną się do córki i t. d., i po otrzymaniu zaręczenia ze strony właściciela domu, Kofflera, postanowiła komisya zostawić biedną dziewczynę do niedzieli w tym samym domu, a dla jej obrony pozostawiła przed domem policyanta i 2 żandarmów. W całem mieście zaczęło wrzeć i kipieć. Tłumy żydów obległy dom Kofflera.

Nazajutrz, tj. w sobotę około godziny 9 z rana, powstał nagle okropny krzyk i wrzawa przed domem Kofflera. Przyczyną było to, że do biednej ofiary (nie mogąc jej w nocy wykraść) zakradł się jej **rodzony ojciec** z kilkoma innymi żydami i **zaczęli** ją **w najokropniejszy sposób mordować**. **Ojciec sprawował urząd kata**, gdyż chwycił ją z tyłu za szyję i usiłował ją udusić, podczas gdy inni trzymali ofiarę za ręce i nogi i bili w piersi i brzuch.

Na krzyk mordowanej dziewczyny wbiegli żandarmi z kilkunastoma mieszczanami do pokoju i po wielkich korowodach potrafili wydrzeć ją z rąk roznamiętnionej tłuszczy i wśród zgiełku i krzyku unieść zsiniałą od zduszenia i prawie na pół martwą do domu burmistrza. Tu nastąpiła dopiero scena, przynosząca chlubę 19mu stuleciu: wojna religijna. Przeszło 2000 ludzi, należących do dwóch wyznań, uzbrojonych w koły, kamienie a nawet i noże, stanęło naprzeciw siebie. Krzyk, wrzask, pisk okropny! z wszystkich uliczek nadciągały posiłki stronom wojującym.

Możecie sobie wyobrazić położenie biednego burmistrza i jego dość licznej rodziny, zostającej w strasznem oblężeniu a nie mającej serca wydać biednej dziewczyny na łup rozbestwionego tłumu.

Siła zbrojna bardzo mała; składała się bowiem z 4ch żandarmów i 3ch policyantów bez karabinów. Burmistrz, który pomimo gradu kamieni i demolowania jego domu starał się zażegnać ten gwałt słowami rozwagi — umieścił w pokoju, gdzie leżała ofiara fanatyzmu prawie bez duszy, żandarma i 2ch policyantów, w celu obrony drzwi i okna, a resztę siły zbrojnej porozstawiał odpowiednio do potrzeby, zalecając na wszytkie strony zimną krew i rozwagę. Gdy jednak mimo próśb usłyszano krzyk: „żydzi mordują“! powstało najokropniejsze zamięszanie. Jeden żandarm dotarł przebojem do miejsca wskazanego, a będąc przyjętym kamieniami i ranionym, dał 3 razy ognia do tłumu, tak jednak szczęśliwie, że się obeszło bez krwi rozlewu. **Walka trwała prawie do wieczora**. Gdy tłumy uciszyły się nieco, udało się szanownemu i dzielnemu burmistrzowi przy pomocy dzielnych żandarmów, wsadzić biedną dziewczynę na wóz i odwieść do Tarnopola. Na wezwanie urzędu gminnego zesłał starosta natychmiast urzędnika z żandarmem do pomocy.

Po wywiezieniu dziewczyny a po przybyciu urzędnika, udało się rozpędzić tłumy i jaki taki zaprowadzić spokój. Śledztwo natychmiast rozpoczęto. Do tej chwili już trzech uwięziono, z wyjątkiem ojca, który zbiegł. Sądzą, że władze wziąwszy się tak energicznie do dzieła, potrafią i jego wyśledzić, i przez surowe ukaranie winowajców położyć tamę podobnym wybrykom.

Dziewczyna Józefa G. znajduje się obecnie w magistracie w Tarnopolu.

— *Kuryer lubelski* donosi, że we wsi Boiskach w powiecie Janowskim przy kopaniu fundamentów na nowy kościół parafialny, wykopano w głębokości przeszło

dwóch łokci, obszerny garnek, w którym znajdowały się srebra kościelne oznaczone r. 1627, składające się z monstrancyi, kielicha, puszki do komunikantów, dwóch ampułek, puszki do Olejów Św. z trzema przedziałami i patyny, wszystko wyrobione w stylu gotyckim i pozłacane. Miejscowy proboszcz ks. Głogaczewski oddał je złotnikowi do odczyszczenia i naprawy.

— Około Strzałkowa w Królestwie polskiem spadł 13 b. m. grad wielkości, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Do porównania użyć trzeba nie orzecha, nie jaja, ale bochenka chleba. Jedna taka bryła lodu padłszy na dach domu mieszkalnego, przebiła go i przez uszkodzony pułap dostała się do pokoju. Grad wytłukł zboża, które wyglądają jakby wyprasowane walcami; drób pobił na miazgę, tak iż kształtów jego nie było można rozpoznać, bydło pokaleczył. Wiadomości te otrzymał *Kuryer warszawski* z Częstochowy.

— W Bugu tonęła 4 czerwca 9-letnia córka izraelity Berla Czudaka z Sokala, uratował ją jednak Gabryel Nitkiewicz z narażeniem własnego życia, za co otrzymał nagrodę 10 złr.

— W Wielkopolsce w Lubostroniu zmarł 14 b. m. Erazm Rykaczewski w 71 roku życia. Rykaczewski rodem z Krzemieńca, gdzie też skończył liceum Czackiego, następnie zaś uniwersytet wileński. W rewolucyi 1831 służył jako artylerzysta, a po skończonej kampanii udał się na emigracyę. Na wygnaniu trzymając się zdala od politycznego, klubowego życia, poświęcił się całkowicie mozolnej pracy naukowej. Wydał słowniki włosko-polski i angielsko-polski. Nie była to jednak praca tylko mechaniczna, bo Rykaczewski oddał ważną usługę językoznawstwu polskiemu wydaniem Słownika polskiego, będącego jakby streszczeniem Lindego, i gramatyką polską. Na tem jednak nie ograniczała się praca Rykaczewskiego; wzbogacił on naszą literaturę wybornem tłumaczeniem mów Cycerona. Przyjaciel Lelewela pracował także na polu historyi, napisał po francusku historyę Litwy i Rusi, ogłosił relacye nuncyuszów w Polsce z XVI i XVII wieku, zgromadzał materyały do panowania Henryka Walezego i Stefana Batorego.

Praca ta zmudna, przechodząca siły jednego człowieka, nie zdołała jednak dostarczyć najskromniejszych środków życia i Rykaczewski w ciągłej był walce z nędzą. Oblężenie pruskie i Komunę przebył staruszek w Paryżu, a wzięcie Paryża przez Wersalczyków o mało nie przypłacił życiem, gdy w pierwszych chwilach represya wojska zwracała się przeważnie przeciw Polakom, nierozróżniając czy brali lub nie udział w ohydnych rządach Komuny. Od dwóch lat opuścił Rykaczewski Paryż i znalazł w domu hr. Skórzewskiej w Wielkopolsce schronienie na ostatnie dni życia, gdzie też danem mu było na ojczystej ziemi znaleść grób po długoletnim tułactwie.

Teatr. We wtorek dnia 29 lipca, na dochód Stanisława Dobrzańskiego artysty teatru lwowskiego i czwarty występ jego po raz pierwszy komedya w 3ch aktach Edmunda Gondinet z francuskiego tłumaczenie warszawskie: *Gavaut Minard i spółka.*

— Dnia 26 i 27 lipca pogoda; dnia 26 termometr doszedł do 22·7 od 11·2, zaś dnia 27go do 23·3 od 9·6 R. Barometr przez oba dni prawie bez ruchu; d. 28 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 330.61, termometru 11·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 29 lipca: Śej Marty panny i Śgo Lucylla.

Wystawa powszechna wiedeńska.

Zapowiedziana na wystawę *Bibliografia polska* z ostatnich dwóch lat, jako obraz ruchu umysłowego i oświaty polskiej, została staraniem i nakładem p. K. Estreichera wydaną i przez komisyę krakowską przesłaną.

Egzemplarz jeden, mocno oprawiony, przeznaczony został do użytku publicznego, to jest do przeglądania na wystawie, bez niebezpieczeństwa zaginięcia, gdyż silna okładka może być do stołu przymocowaną.

Dowiadujemy się atoli, że egemplarz ten został, tak jak w ogóle książki także w szafie zamknięty, wbrew wyraźnemu poleceniu komisyi krakowskiej. Należy się spodziewać, że ajent galicyjski usunie tę niewłaściwość, któraby zniweczyła niemal całą doniosłość wystawienia tego dzieła, mogącego być dla nas świadectwem tem skuteczniejszem, ile że jest zaopatrzone także w niemieckie i francuskie przedmowy. O ile wiemy, tylko jeden, nasz taki katalog bibliograficzny znajduje się na wystawie, lubo program działu szkolnego, domagał się tego z każdego kraju.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Pomyślny stan wszystkich głównych banków począwszy od angielskiego, który skutkiem tego dyskonto swe zniżył aż do 4½ %, a w krótkim czasie zapewne o dal ze ½ % zniżyć będzie musiał, żeby utrzymać równowagę z jeszcze niższem dyskontem prywatnem, w zestawieniu z kursami chwiejącemi się na wszystkich giełdach—jest najlepszym dowodem, że obfitość kapitału obrotowego, pracującego wyłącznie w ułatwianiu kredytu, nie przyczynia się stanowczo do dobrego usposobienia giełdy. Potrzeba innego rodzaju kapitałów, które nie służąc do udzielania kredytu, szukają wyłącznie lokacyj w dobrych papierach giełdowych Takich kapitałów obecnie mało, a natomiast effektów giełdowych namnożyło się zanadto. Przewyżka podąży nad poszukiwaniem papierów, panująca dziś na wszystkich giełdach, przekroczyła szczególnie w Wiedniu wszelkie granice właściwej miary i dlatego to w tem mieście bardziej niż gdziekolwiek środki zaradcze zmierzać powinny, z jednej strony do zmniejszenia liczby podawanych na sprzedaż papierów, a z drugiej do pomnożenia kapitałów szukających lokacyi.

Pierwszy środek znaleść można w tem, ażeby wszelkie banki, mające u siebie zalombardowane papiery, unikały przymusowej ich sprzedaży, a następnie żeby ciągle zamierzane a nigdy do skutku nie przychodzące fuzyonowanie jednorodzajowych drobnych przedsiębiorstw w większe silniejsze całości spiesznie przychodziło do skutku.

Korzyści stąd widoczne. Sześć przedsiębiorstw, zlanych w jedno pozbędzie się kosztów pięciu ubywających dyrekcyj i pięciu rad nadzorczych, może w jednym zarządzie zgromadzić wybór największych zdolności z poprzednich pięciu zarządów, wzmocni kapitał zakładowy, bez potrzeby wypisywania nowych wpłat, a za pięć akcyj z wpłatą 80 złr. dając dwie akcye z wpłatą spełna na 200 obliczoną, zmniejszy liczbę akcyj i uchyli groźbę wpłat nowych, która zawsze kurs obniża. Wielkie liczby towarzystw połączonych w jedno, mogą nawet umniejszyć wspólny swój kapitał zakładowy, a przez uskutecznioną odpłatę sumy, o jaką kapitał zakładowy umniejszą, wprowadzić na giełdę równą kwotę kapitału szukającego innej lokacyi.

Takie redukcye liczby akcyj i kapitałów wspólnych, w połączeniu z oczekiwanym pomyślnym rezultatem tegorocznego żniwa, mogą jakiekolwiek kapitały kupujące papiery sprowadzić na giełdę, stały jednak dopływ kapitałów tylko sprawić może wspieranie stanowcze pracy produkcyjnej, szczególnie po prowincyach, gdzie się przeważnie rozmieściła. Widzą to wszystko i uznają dziś w Wiedniu jak najlepiej, ale interes wielkiej liczby rad nadzorczych, któreby ustąpić musiały, i zamiłowanie w dotychczasowym systemie centralizującym wszystko w Wiedniu, zwleka stanowczą decyzyę, bez której rzeczy na lepszy tór wejść nie mogą.

Bank narodowy wraca zwolna do dawnych swych rezerw, tak, że zawieszenie §. 14 pozostało bez skutku. Obieg asygnat jego umniejszył się w ubiegłym tygodniu o 6 milionów. Nie ma w tem nic dziwnego. W Wiedniu potrzeby stosunkowo małego handlu i przemysłu zaspokojone, na giełdzie kapitały nie mają teraz pola do pracy, a na prowincyi potrzeby pracy produkcyjnej nie mogą wyczerpywać Banku narodowego, bo fundusze filij jego są ciągle jeszcze nader szczupłe, chociaż zgromadzenie delegatów Izb handlowych uznało wzmocnienie tych funduszów za naglące i usilnie nalegało na zaspokojenie tej nieodzownej potrzeby handlu i przemysłu. Zaniedbywanie zaspokojenia tej potrzeby jest tem bardziej zadziwiające, że na tej drodze tylko wzrastać może siła podatkowa państwa i na tej drodze tylko znowu nagromadzić się mogą kapitały szukające lokacyi, które z czasem giełdę ożywić by mogły. Siła podatkowa państwa jest pod tym względem niemałej wagi. Dotąd wpływały do skarbu podatki od akcyj nowych emisyj, które głównie pokrywały deficyt państwa. To teraz ustało. Nowych koncesyj wydawać teraz nie można inaczej, jak z wielką oględnością; bo one, pomnażając liczbę podawanych na sprzedaż efektów, sprowadziłyby zupełne wypaczenie stosunków giełdowych. Trzeba się więc zawczasu obejrzeć za źródłem stalszego dochodu państwa, a tem jedynie może być wzrost pracy produkcyjnej, która obecnie, skutkiem zaniedbania jej z góry, popadła w wielką stagnacyę.

Na giełdzie wiedeńskiej znów była zniżka, która najmocniej dotknęła akcye Vereinsbanku (z 40 na 31). Lombardy utrzymały się przy cenie przeszłotygodniowej (187), inne koleje doznały małej zniżki, między niemi akcye Karola Ludwika z 222 na 219. Z bankowych poszły w górę tylko akcye Anglo-banku z 162 na 162.50 i Unionbanku z 123.50 na 126. W akcyach budowlanych widać było różnostronne usiłowania do podtrzymania ich kursu. Chodzi tu o to, żeby się cały ogół wartości realnych wiedeńskich nie zachwiał i żeby roboty takie n. p. jak regulacya odnogi Dunaju pod Wiedniem i inne prace wielkiej doniosłości nie doznały przerwy. Starają się więc z wielu stron o zapewnienie przyszłości bankom budowlanym i dla tego możemy się stosunkowo nie złych kursów u nich spodziewać. Mimo tego, że ubiegły tydzień był tygodniem powszechnego obniżenia cen, akcye Ogólnego austryackiego Towarzystwa budowlanego i Związku budowlanego wiedeńskiego doznały tylko bardzo małej zniżki, a akcye Towarzystwa budowlanego wiedeńskiego (*Wiener Baugesellschaft*) poszły nawet w górę ze 111 na 114.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 26 lipca. Rząd zamierza zamknąć konwikt należący do poznańskiego katolickiego gimnazyum; tenże dostarcza największy kontyngens studentów teologii katolickiej. Pojawiło się rozporządzenie cesarskie o traktowaniu podoficerów przez ich naczelników.

Berno 26 lipca. Rada narodowa odrzuciła 79 głosami przeciw 23 trzy rekursa, przeciw wydaleniu Mermilloda, z których jeden wniosło 180 katolików z Genewy, drugi duchowieństwo katolickie tamże, trzeci sam Mermillod.

Wersal 26 lipca. Ajencya Havasa oświadcza, że pogłoska, iż rozchodzi się o uznanie Karlistów za stronę wojującą, jest bezzasadną.

Charleville 26 lipca. Rozruchów więcej nie było. Wojsko przybyło.

Perpignan 26 lipca. Rząd pozwolił na przewóz przez Francyę broni i amunicyi, przeznaczonych do Puycerdy.

Bayonna 26 lipca. Wszyscy znakomitsi mężowie ze stronnictwa „liberalnego“ mieli wczoraj naradę w Biarritz, której przewodniczył Serrano. Uchwalono jednomyślnie ofiarować rządowi za pośrednictwom Topete'go poparcie dla uratowania porządku i wolności.

Turyn 26 lipca. Szach perski wyjeżdża jutro do Medyolanu, a w poniedziałek dalej do Wiednia: Przenocuje prawdodobnie w Innsbrucku.

Londyn 26 lipca. *Morning Post* donosi, że w skutek wydanego przez rząd zakazu, iż wzbrania się urzędnikom udzielania prasie wiadomości urzędowych, przekraczający natychmiast oddaleni zostaną ze służby. Wszyscy urzędnicy muszą z tego powodu podpisywać deklaracye.

Dover 26 lipca. Władza miejscowa zarządziła kwarantannę dla okrętów przybywających z portów podejrzanych; muszą one zarzucać kotwicę o 750 stóp powyżej, dopóki przez lekarzy nie zostaną uwolnione.

Madryt 25 lipca, wieczór. Oświadczenie Salmerona i energiczne wystąpienie ministra wojny, zniewoliły przywódzców liberalnych wszystkich odcieni w kraju i zagranicą, popierać usilnie rząd w walce przeciw Karlistom, nieprzejednanym i wszystkim innym, którzyby podnieśli chorągiew rewolucyi.

Madryt 25 lipca. Powstańcy w Kartagenie uzbrajają okręty, aby zaczepić fregatę pruską; brakuje im jednak oficerów, mechaników i majtków, nie ma bowiem między nimi ani jednego oficera marynarki hiszpańskiej. Rząd spodziewa się na pewne, że sam obejmie znów w posiadanie okręty pancerne powstańców z pomocą wiernych okrętów drewnianych, stojących w Ferrol w pogotowiu. W Maladze przyszło do walki między obu stronnictwami republikańskiemi spierającemi się o władzę.

Madryt 26 lipca. Fregata pruska wypuściła na wolność jeńców „Vigilanty“ w Kartagenie wskutek tego, że powstańcy grozili konsulowi pruskiemu, który jest Hiszpanem, że go wraz z rodziną zamordują, a dom spalą. Powstańcy obiecali iż do 28 lipca żaden okręt nie wypłynie, żeby tymczasem oficerowie na okrętach pruskich mieli czas zasięgnąć od swego rządu instrukcyj. Contreras rozesłał do wszystkich mocarstw memoryał, w którym tytułuje się „szefem Murcyi na lądzie i morzu“.

W Barcelonie rozstrzelano 4 oficerów, którzy przeszli do Karlistów. Carbojal pobity został przez Tolera w Maladze. Jenerał Pavia wezwał Sevillę do bezwarunkowego poddania się. W Bejar i Cordowie milicye nieprzejednanych zostały rozbrojone. Rząd spodziewa się, że zajście w Walencyi stłumi bez rozlewu krwi. Zapewniają, że kosul pruski w Kartagenie przybędzie do Madrytu. Brygadyer Lewa ściga Don Karlosa w Guipuscoa.

Dla dokładniejszego wyjaśnienia powyżej zamieszczonego listu poznańskiego przytaczamy w całości rezolucyę postanowioną na zjeździe przedwyborczym poznańskim przez Dr. Szymańskiego i przyjętą przez to zgromadzenie. Brzmi ona:

„Wyborcy miasta Poznania zebrani na dniu 16 b. m. polecają przyszłym posłom do sejmu pruskiego, a szczegółowo mającemu być obranym z Poznania, stanowczą obronę tak praw narodowości naszej, jak praw kościoła zgodnie z głową jego i tutejszym jej zastępcą arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim.“

W przyszłej sesyi parlamentu pruskiego mają być przedstawione wnioski rządowe co do organizacyi kościoła ewangielickiego. W tym względzie rząd toczy narady z najwyższą radą kościelną ewangielicką w Berlinie, chodzi bowiem o utworzenie jednolitej organizacyi kościelnej w ziemiach państwa pruskiego, dotychczasowa bowiem nie obejmuje krajów anektowanych w r. 1866. Czyli innemi wyrazami chodzi o poddanie wszystkich wyznań protestanckich pod zarząd rady ewangielickiej berlińskiej, a z uchyleniem wszelkich odrębności, tak na polu organizacyi kościołów protestanckich jak i nauki przez nie wykładanej.

W departamentach opuszczonych przez wojska niemieckie następują natychmiast po ustąpieniu nieprzyjaciela manifestacye polityczne, nie miłe dla obecnego rządu, gdyż głównie skierowane na cześć Thiersa. Tak np. zaledwie wojska niemieckie wyszły z Bar-le-Duc, wysłano do Thiersa następującą depeszę zaopatrzoną licznemi podpisami obywateli wszystkich stanów: „W chwili, w której ostatni żołnierz pruski opuszcza Bar-le-Duc, pierwsza myśl nasza najgłębszej wdzięczności zwraca się do pana, naszego oswobodziciela. W imieniu niezmiernej liczby naszych współobywateli prosimy pana przyjąć zapewnienie naszego poświęcenia i naszych nadziei“.

Książę Napoleon upomina się o przywrócenie mu stopnia jenerała dywizyi, który posiadał za cesarstwa i nie utracił wcale. W tym celu przybył on do Paryża; jednakże utrzymują, że Mac-Mahon uważając ten stopień za przywilej osobisty, przywiązany do stanowiska jego dawniejszego, jako członka rodziny panującej, nie ma chęci uznać tych pretensyj. W ogóle przyjazd jego miał sprawić najgorsze wrażenie i jak zapewniają stał się powodem, że bonapartysta Haentjens nie został wybrany do komisyi nieustającej. W komisyi tej stosownie do układu pomiędzy stronnictwami zasiada z prawicy 7, z prawego środka 8, z grupy Kazimierza Perier 2, z lewego środka 3, z lewicy umiarkowanej 4, z bonapartystów 1. Skrajna lewica nie ma swego reprezentanta. Wybrani zaś zostali: ks. Audiffret Pasquier, Beau, Beauvillé, Callet, Combier, Courbet-Poulard, Flaghac, vicehr. Haussonville, markiz Juigné, Journault, Jozon, hr. Kergorlay, Laboulaye, admirał La Roncière le Noury, ks. Larochefoucauld-Bisaccia, Lefèvre-Pontalis, Desmaby, Merveilleux du Vigneaux, Moreau, Noël Parfait, Pagès Duport, Rainneville, admirał Saisset, Leon Say i Scherer. Z powodu poprzedniego porozumienia wybory uskutecznione zostały znaczną bardzo większością głosów.

W parlamencie angielskim odczytano prywatny wprawdzie list Gladstona, ale zapowiadający ważną reformę wyborczą, któraby jak utrzymują około miliona nowych powołała wyborców do urny. W liście pomienionym oświadcza się Gladstone za rozciągnięciem prawa wyborczego na posiadaczy domów we wsiach, co rozciąga prawo wyborcze na znaczną część robotników wiejskich. Partya konserwatywna przyjęła powyższe oświadczenie z tem większem niezadowoleniem, że właśnie w danej chwili wiejscy właściciele mają spory z robotnikami. Umiarkowani pragną, aby rozszerzając prawo wyborcze na korzyść robotników uwzględnić również inne klasy ludności. Ponieważ Gladstone nie znajdował się w Izbie niższej podczas odczytania jego listu, a minister Bruce zaprzeczał, aby można ten list uważać za manifest polityczny, z tego powodu niektórzy sądzą, że ma to być prosty wybieg przed wyborami. Jednakże kwestye tego rodzaju nie dają się usunąć z porządku dziennego skoro raz są postawione i Gladstone zapewne dobrze obliczył wrażenie swego oświadczenia i doniosłość nowej reformy wyborczej, zanim zezwolił na odczytanie swego pisma.

Wiele dzienników niemieckich poczytuje wdanie się Prus do wewnętrznych zapasów w Hiszpanii i to na korzyść rządu madryckiego za uznanie Rzeczypospolitej. Zabór fregaty „Vigilante“ istotnie przeszkodził powstaniu w Almeryi, a fregata miała być oddaną rządowi madryckiemu, na jego więc korzyść nastąpiła interwencya. Nie ma w tem jednak uznania rzeczypospolitej, ale jedynie przyznanie faktycznego stanu, jak było powiedziane od początku, ponieważ rząd madrycki pomimo wszelkich zamieszek gra rolę rządu. On n. p. poleca wypłacać kupony od długu publicznego i utrzymuje reprezentantów przy innych mocarstwach, z nim także porozumiewają się posłowie zagraniczni. Nie czynią tego inne władze ukonstytuowane w Sewilli, Kartagenie, ani nawet Karliści. Faktycznie zatem rządem w Hiszpanii są kortezy z Salmeronem jako prezydentem Rzeczypospolitej i pomoc obcego państwa takiemu rządowi faktu, nie jest jeszcze uznaniem go stanowczem. Wreszcie kwestye prawne są tu obojętne, gdy idzie o interes niemiecki: *Macht geht vor Recht.*

Uwięzieni powstańcy, a zatem prawdopodobnie i Galvez są już uwolnieni, z powodu groźb zwróconych przeciw konsulowi niemieckiemu w Kartagenie. Fregata, ponieważ o niej nie ma wzmianki, będzie zapewne teraz odprowadzona do jakiego portu należącego do rządu madryckiego. O dalszych krokach i zamiarach niemieckich trudno coś powiedzieć; dzienniki niemieckie nawet półurzędowe zostały niespodzianie zaskoczone tą wieścią i wyrażają się nader ostrożnie, chociaż przyznają, że interwencya może jedynie przeciw Francyi być wymierzona.

Tymczasem energiczne środki zarządzone przez Gonzaleza zdają się przywracać zaufanie do rządu, a przynajmniej utrzymują w posłuszeństwie ludność. W ostatnich dniach nie było żadnego nowego wybuchu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 26 lipca. *Union* otrzymała telegram z Londynu donoszący, że rząd angielski został zawezwany do uznania Karola VII w Hiszpanii za stronę wojującą. Rząd angielski odpowiedział, że tak ważna sprawa wymaga czasu i namysłu. Według pogłosek poseł francuski w Wiedniu margrabia Banneville podał się do dymisyi nie ze względów politycznych, ale z potrzeby wypoczynku.

Wersal 26 lipca. Zgromadzenie narodowe potwierdziło 382 głosami przeciw 155 zarządzone jeszcze przez ministerstwo Thiersa zakupienie fresków Rafaela. Broglie wniósł, aby traktaty handlowe wziąć pod obrady jeszcze przed feryami zgromadzenia narodowego. Wniosek Babina (protekcyonisty) odroczenia obrad do ponownego zebrania się po feryach, odrzucono i natomiast uchwalono w poniedziałek obradować nad projektem ustawy o zniesienie zwyżki opłaty od bandery i następnie odroczyć się. Komisya budżetowa przyjęła umowy o zniesienie tych opłat dodatkowych od bandery.

Paryż 28 lipca. Cesarz niemiecki w liście własnoręcznym do St. Vallier dziękuje za opiekę daną w Sedanie żołnierzom niemieckim porażonym od słońca.

Florencya 27 lipca. Trybunał cywilny odrzucił podanie właścicieli obligacyj kolei rzymskiej, z powodu sądowego ogłoszenia upadłości spółki tej kolei.

Turyn 27 lipca. Szach perski wyjechał dziś o 12 godz. 20 minut w południe do Medyolanu. Król, książęta i urzędnicy odprowadzali Szacha na dworzec. Szach pożegnał się, wyrażając największe zadowolenie.

Medyolan 28 lipca. Szach wczoraj tu przybył i był świetnie przyjmowany. Dziś przedpołudniem odjechał do Wiednia i w Insbruku przepędzi noc.

Madryt 28 lipca. Kortezy uchwaliły zniesienie kary śmierci. Jutro zapewne rozpoczną się obrady nad konstytucyą. Wojska rozpoczęły atak na Walencyę i Sewillę. Walencya proponuje poddanie się na pewnych warunkach. Rząd domaga się bezwarunkowego poddania. Karliści uderzyli na miasto Berga (w Katalonii) Rząd gotuje się do obrony Bilbao zagrożonego przez Karlistów. Contreras (w Kartagenie) wydał rozkaz aresztowania rządu madryckiego.

Petersburg 27 lipca. Według *Gońca urzędowego* Wielki Książę Konstanty z synem Mikołajem wyjechał wczoraj przez Warszawę za granicę.

Petersburg 27 lipca. Utrzymują, że dyrekcya spraw azyatyckich otrzymała polecenie prowadzenia układów z Seidem Ruchimem o organizacyi przyszłej wojsk w Chiwie. Synod prawosławny przyjął z zadowoleniem do wiadomości dokonany przez Portę układ w Betleem.

Londyn 26 lipca. Wybuch nafty w handlu korzennym sprowadził wielką katastrofę. Z 42 rannych, 21 osób niebezpiecznie pokaleczonych.

Konstantynopol 26 lipca. Posłowie Francyi i Austryi po wyjeździe Szacha udadzą się na urlop.

Ateny 26 lipca. Izba przyjęła budżet na rok bieżący i rozpoczyna dziś rozprawy o odstąpienie Haldenowi kopalni Laurion.

Belgrad 27 lipca. Rząd wysłał wysokiego urzędnika skarbu do Prus, Belgii i Szwajcaryi, dla zbadania tamtejszych stosunków kontroli.

Hongkong 26 lipca. Wskutek nadzwyczajnego wylewu, jaki miał miejsce 21 b. m. na Amoy i sąsiednich wyspach, ogromne tam spustoszenia są zrządzone. Telegram pomiędzy Amoy i Szanghajem został zerwany.

Kursa. Wiedeń, dnia 28 lipca, godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 67 70 — Zjed. oblig. państwa w srebrze 72 85 — Losy z r. 1860 102·— — Akcye banku 973· — — Akcye kredytowe 216·— — Londyn 111 25. — Srebro 108 50. Dukat —·—. — Lombardy 185 50. — Losy z r. 1864 129·— — Akcye franko-austr. 69·— — Napoleondor 8·88. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 220·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 136·— — Akcye kolei północno-wsch. 113 50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 36·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 127·— — Akcye anglo-banku 162·— Akcye kolei rządowej 334·50 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 156 50. — Tramway 267· — — Akcye banku budowy 85 50. — Akcye kolei wschodn. 74 — — Akcye banku anglo-węgiersk. 50·— — Akcye kolei zjedn. 128 — Losy tureckie 64 75 — Losy prem. węg. 81·25 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 151·—. Akcye kolei ces. Elżbiety 218 — — Akcye kolei półn. zach. 204 50 — Akcye franko-węgiersk. 26·—.— Ogólny austr. bank. 102·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 lipca.
(Wartość kuponów do 29 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 50	108 25	—
Kupony srbr. płatne „	108 75	107 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 25	147 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 —	165 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 24	—
Napoleondor 1 sztuka	8 94	8 84	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 —	74 50	1 15½
4% listy zast. „ „	72 —	70 —	31
5% „ „ „ „	79 —	77 75	39
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	43
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	92 75	91 50	1 46⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	93 25	92 50	1 46⅔
7% „ dłużne „ „	95 75	94 75	1 71
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 50	84 —	2 46⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	94 —	92	46⅔
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	99 50	97 50	46⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	82 50	80 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	90 —	85 —	2 31
„ „ hipotecz. z 200% „	273 —	268 —	62¼
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	220 —	217 —	81⅔
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	138 —	135 —	2 44½
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	23⅓
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 40
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 25	— 40
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	— 50
4% „ likwid. Król. Pol. 100	81 —	79 —	— 64½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 26 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 25	68 15
5% „ „ „ srebr.	72 95	72 85
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	77 50	77 —
„ „ „ galicyjskie	75 50	74 75
„ „ „ bukowińskie	74 —	73 50
„ „ „ siedmiogr.	75 25	74 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 30	97 90
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 35	90 15
4 „ galicyjskie	71 —	70 —
5 „ „	79 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
5 „ węgierskie losy	81 —	80 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	264 —	262 —
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	102 40	102 10
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	113 25	112 75
Losy pożyczki z r. 1864	130 50	129 50
„ prem. pożyczki węg.	81 25	80 75
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	164 50	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	24 50	23 50
„ „ Klary	36 —	35 —
„ hr. St. Genois	27 —	26 —
„ miasta Budy	27 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	974 —	972 —
Zakładu kredytowego	216 —	215 —
Żeglugi parow. na Dunaju	565 —	562 —
Kolei północ. Ferdynanda	2100	2090

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	335 50	334 50
„ zachod. c. Elżbiety	220 —	219 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	187 50	187 —
„ Galicyjskiej	220 —	219 —
„ Czerniowieckiej	137 —	136 —
„ Albrechta	155 —	154 —
„ węg. półn.-wschod.	112 50	111 50
„ ks. Rudolfa 200 zl. sr.	158 75	158 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	155 —	154 —
„ Koszycko-Bogumił.	154 50	153 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	210 —	209 —
„ wschodnio-węgierskiej	74 50	74 —
„ austryack. półn.-zach.	205 50	204 50
„ Franciszka Józefa	211 —	— —
Banku anglo-austryackiego	163 50	162 50
„ anglo-węgierskiego	51 —	50 50
„ austryackiego ogólnego	100 —	99 —
Zakładu Kredytowego węg.	117 —	116 —
Banku franko-austryackiego	70 —	69 —
„ franko-węgierskiego	26 —	25 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	76 50	75 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	32 —	31 —
„ dla obrotu ogólnego	127 —	126 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	65 20	64 90
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	48 50	47 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	93 25	92 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	94 —
Emissya z r. 1862	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	134 50	133 50
Emissya z r. 1867	128 50	127 50
„ południowa St. 500 fr.	110 —	109 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	92 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 50	87 —
„ „ w srbr. 5%	107 25	106 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	92 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
5% w srebrze	98 —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	102 50
Emissya II.	99 50	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 50	74 —
Emissya z r. 1867	85 50	85 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	86 25	85 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 75	100 25
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 29	5 28
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 75	108 70
Srebro, kupony	108 85	108 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66[illegible]	1 66[illegible]

Lwów 25 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 25	5 18
„ cesarski	5 26	5 20
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 48	1 47
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 75	78 —
„ „ „ „ „ 4%	72 —	71 25
„ „ Banku hipoteczn.	85 25	84 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	223 —	221 —
„ „ lwowsko-czernio.	134 50	132 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 26 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 20	94 90
„ „ 2 „ „	94 15	93 85
kupon „	—	37½
„ „ nowe „	94 30	94 —
kupon „	—	47⅔
„ likwidacyjne „	80 10	79 80
kupon „	—	61½
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 25
„ „ terespolska	114 50	114 —
„ „ łodzka	104 50	— —

KONKURS.

W **Sokalu** jest do obsadzenia posada egzaminowanego **weterynarza** z roczną subwencyą **340** złr. w. a. i wolną praktyką w okolicy.

Podania opatrzone świadectwem uzdolnienia przesłać należy (franco) do Rady Oddziału gospodarskiego w Sokalu najdaléj **do 15go Września 1873 r.** (1357-1-3)

Nr. 11236. (1377-1-3)

Ogłoszenie konkursu

na prowizoryczną posadę prymaryusza na oddziale obłąkanych przy Lwowskim szpitalu powszechnym, z płacą rocznych 1200 złr. i z prawem kwinkweniów, jakoteż emerytury.

Ubiegający się o tę posadę mają w terminie **do 20 Sierpnia 1873.** wnieść prośbę do Dyrekcyi Lwowskiego szpitala powszechnego bezpośrednio a gdyby w służbie władzy publicznej zostawali, za pośrednictwem tej władzy, i w prośbie wykazać uzdolnienie i dotychczasową praktykę lekarską przyłączyć dokumenta wykazujące:

a.) miejsce urodzenia, wiek i stan;
b.) uzyskany stopień doktora medycyny na uniwersytecie monarchii austryacko-węgierskiej;
c.) dokładną znajomość języków krajowych;
d.) zasługi położone w służbie szpitalnej; oraz
e.) nadmienić, czy z którym urzędnikiem Wydziału krajowego, i w jakim stopniu są zpokrewnieni lub zpowinowaceni.

Z Rady Wydziału krajowego.
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 8 lipca 1873.

Osoba w pewnym wieku poszukuje miejsca jako nauczycielka do języków polskiego, francuskiego, niemieckiego, muzyki fortepiana i robót kobiecych. Wiadomość w domu pod l. 203 na 1. piętrze przy ulicy św. Anny w Krakowie. (1414-1-3)

Sławny
Balsam Vetoriniego

powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębienia; leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i sieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub niezaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca, nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w. a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptekarze *W. Redyk*, *Dr. Sawiczewski*, *J. Trauczyński*, *E. Stockmar* i pp. *J. Jahn*, *J. N. Walter*, — w Tarnowie p. Wielogórski,— w Bochni p. Niedzielski,— we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle. (1334-1-)

Syrup piersiowy.
Środek domowy
żadne lekarstwo

„składający się z nieszkodliwych, jednak przyrządy piersiowe wzmacniających i orzeźwiających ziół“, znany już od przeszło 20 lat we *wszystkich* przez zaziębienia i t. d. i t. d. spowodowanych *cierpieniach szyi i piersi*. W Paryżu w r. 1867 **medalem odznaczony.** Do nabycia w Krakowie w aptece p. *Wiktora Redyka* i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu,— w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego*.— w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego*, — w Brzeżanach u p. *B. Fadenchechta.*

Fabryki w Wiedniu i Wrocławiu u G. A. W. Mayera.

Przeciw Cholerze

Polecam jedyny i najskuteczniejszy środek, to jest:

Liechtenthalski likier esencyi gorzkiéj,

składający się z ziół i roślin. Główny skład tegoż dla całéj Galicyi, utrzymuje **w Krakowie: T. Sobolewski** przy ulicy Floryańskiej. Do każdej flaszki dodaje się opis użycia.

Ferdynand Kainz
wynalazca tegoż likieru w Wiedniu.
(1345.-3-6.)

Zakład i produkcya Nasion

J. Bulsiewicza w Bochni

poleca

nasienie Rzepy pastewnéj ścierntanki (Stoppelrübensamen.) Kwarta polskiéj miary 1 złr. w. austr.
(1163-5-15)

Dom załatwień interesów pieniężnych i wekslowych **W. S. Wilczyńskiego, we Lwowie** ulica Sykstuska l. 8., mając stosunki z różnemi bankami tak w kraju jak i za granicą, wyrabia pożyczki pod najkorzystniejszemi warunkami na dobra, realności i kamienice, zarazem ułatwia **kupna i sprzedaże dóbr, realności i kamienic** poszukuje **lasów na sprzedaż, na morgi lub sztuki,** skupuje na własny rachunek **wszelkie zboże i przyjmuje nań zamówienia.**
(1296-4-6)

2600 dębów 1400 sosien

jest na sprzedaż w GROMNIKU trzy mile od Tarnowa przy murowanym gościńcu i nad rzeką przy większéj wodzie spławną.

Bliższa wiadomość u właściciela w Gromniku poczta Ciężkowice. (1411-1-3)

Dla zwiedzających Wystawę powszechną w Wiedniu!

Jest umeblowany pokój w najbliższem położeniu wszystkich kursujących omnibusów, jakoteż kolei konnéj w środku miasta, za jeden złr. w. a. dziennie do wynajęcia. — Wiadomość przez grzeczność powziąść można w Handlu skór p. F. Ludwiga w głównym Rynku w Krakowie. (1416-1-3)

Wystawa powszechna 1873

We środę 30 lipca i w każdą środę odchodzić będzie wiecz. o godz. 7. min. 10

osobny pociąg z Krakowa do Wiednia

Do pociągu tego wydawane będą w Krakowie i na wszystkich innych stacyach kolei północnej Ces. Ferdynanda *bilety jazdy 2. i 3, klasy ważne na 14 dni a obniżone blisko o 50%.* Pakunek do 50 funtów wolny jest od opłaty.

Mieszkania

wynajmować można tak przez podpisane biuro centralne jakoteż przez urzędników tego bióra jadących z pociągiem, po cenie od 75 kr. do 2 złr. 30 kr. za osobę i za dzień.

Ceny jazdy i wszelkie bliższe szczegóły oznaczone są w ogłoszeniach znajdujących się na wszystkich stacyach.

Biuro centralne wystawy powszechnej dla podróży i mieszkania w Wiedniu IX Lichtensteinstrasse Nr. 9. (1300. 2)

Patentowane

piece pierścieniowate do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu, wedle

wynalazku Hoffmanna i Lichta i najnowszych udoskonaleń, oszczędzają przy udzaju materyału opałowego **2 trzecie** i przewyższają w ilości produkcyi i doskonałości wyrobu wszelkie inne piece dawniejszej konstrukcyi. — Obecnie jest ich już około **1.000** w ruchu.



Rysónków i opisów dostarcza

Fryderyk Hoffmann

budowniczy i inżynier cywilny, przewodniczący stowarzyszenia niemieckiego dla wyrobu cegieł itd.

w Berlinie, Kesselstr. 7.

lub tegoż *wyłączni* zastępcy dla Państwa austryac., p. *Teodor Reuter*, inżynier w Smichowie, Praga, willa Koulka i p. *A. Siehmon*, inżynier w Peszcie, Waitzner-Gasse N. 17. (586-3-)

Podczas wystawy w Wiedniu Wasagasse 20, pokój 12.

Bióro techniczne Fryderyka Hoffmanna, w Berlinie, Kesselstrasse 7, dostarcza planów do urządzania *całych cegielń do wyrobu rękami i maszynami, do pieców wapiennych, fabryk cementu portlandzkiego.*

Wiszące koleje druciane, wegle wskazówek i ze współudziałem wynalazcy barona von Dücker.

Deutsche Töpfer und Ziegler-Zeitung begründet von *Albr. Türrschmiedt*, redigirt von *Dr. H. Seger*, erscheint alle 14 Tage. Abonnement pro Quartal 20 Sgr. Bestellungen auf dieselbe nehmen sämmtliche Postanstalten und Buchhandlungen entgegen.

Fryderyk Hoffmann, w Berlinie, Kesselstr. 7.

Kasa Oszczędności w Przemyślu.

Bilans

za rok administracyjny 1872.

Stan czynny.

	zł.	c.
1. Gotówka z końcem r. 1872	20228	73
2. Weksle eskontowane	107962	08
3. Zaliczki na zastawy papierów i monet	94983	85
4. Pożyczki na realności	86055	56
5. Zaliczki na skrypta gmin	1300	00
6. Papiery wartości	5988	00
7. Oddział zastawniczy na kosztowności	13813	29
8. Odsetki zaległe r. 1870 i 1871 złr. 172 c. 50½, 1872 „ 744 „ 85	917	35½
9. Zaliczenia zwrotne	120	00
10. Sprzęty kancelaryjne i kasowe	656	01
11. Pokrycie funduszu rezerwowego	10641	58
	342666	45½

Stan bierny.

	złr.	c
1. Kapitał wkładkowy z narosłą prowizyą	322117	06½
2. Odsetki pobrane z góry na rok 1873	2998	55
3. Zaliczka funduszu miejskiego	700	00
4. Należytości stemplowe	63	40
5. Właściciele depozytów na pokrycie niedopełnionych warunków	87	75
6. Fundusz rezerwowy; — stan pokrycia z końcem Grud. 1872 10641 zł. 58 c. łącznie z odsetkami temuż należnemi do 31 Grudnia 1872 r. 195 zł. 15 c.	10836	73
7. Czysty zysk z 1872 do dyspozycyi wydziału K.O.	5862	96
	342666	45½

Z nadwyżki zysków za rok 1872 Wydział kasy oszczędności uchwalił, pod warunkiem przyzwolenia Wys. c. k. Namiestnictwa, dla ochronki przemyskiéj 900 złr.— na przemyską bursę dla uczącéj się młodzieży 1000 złr. — na budowę szpitala powszechnego w Przemyślu 2000 złr., a pozostałość przenieść do funduszu rezerwowego.

(1352) **Frankowski,** Dyrektor przewodniczący.

Kantor Wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie,

poleca się Szanownéj Publiczności do kupna i sprzedaży papierów państwowych, losów, akcyj, priorytetów, listów zastawnych, oraz wszelkich monet po cenach najkorzystniejszych.

Zamiejscowe zlecenia uskutecznia się odwrotną pocztą. (478-14-)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Barankiem Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Botuszanach w aptece p. Schmeltza. (21-19-)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

PAPIER FAYARD I BLAYN
Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (359-13-)

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

Wien, Stadt, Hegelgasse 8, I. Stock (verlängerte Johannesgas.)

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,

Faïences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.

(1149-2-) **Hegelgasse Nr. 8 na I. piętrze.**

En voi Franco d'échantillons en province.

FABRYKA PAROWA

mąki kościanéj i spodium

B. Schoenberga i Fränkla w Krakowie

przy ul. Mostowéj Nr. 353,

donosi, że urządzoną została pod względem mechanicznym przez zaszczytnie znaną **Fabrykę machin L. Zieleniewskiego** z zupełnem naszem zadowolnieniem, analizy zaś wyrobów naszych dokonał Wny **Aleksandrowicz,** która okazała doskonałość tychże. Na mocy tego, sumiennie poleca Szanownéj Publiczności interesowanéj, wyroby swoje najlepsze, które dostarcza po najtańszych cenach. (1318-1 3)

Potrzeba do Bratkówki

Ekonoma

kawalera. Ubiegający się o tę posadę zechce się zgłosić do właściciela tej majętności; poczta Krosno. (1320-1-3)

W Kijowie otwieram Księgarnię i Skład nut, ul. Kreszczatik Nr. 34.
(1308-1-3) **B. Koreywo.**

Panna

znająca dobrze krawieczyznę, magazynierstwo i wszelkie kobiece roboty, pragnie znaleść umieszczenie od 1go Sierpnia. Adres pod Lit. Z. Z. poste restante Kraków. (1413-1-3)

BENJAMIN & STARKMANN
liweranci nadworni, Nr. 40/41 Französische Strasse und Kaisergallerie Nr. 34
Berlin
mają zaszczyt polecić



nowy system koszul.
(1092-4-6)

Z dniem pierwszym Września r. b. XX. Pijarzy trzymając się czwartego ślubu swego Zgromadzenia *„Eruditio Puerorum“* **przyjmują uczniów uczęszczających do Szkół publicznych** w Krakowie na mieszkanie, życie, z udzielaniem korepetycyi, języków nowożytnych i muzyki. Nadto z powołania swego i przyjętego na się obowiązku czuwać będą nad ich zdrowiem i wychowaniem fizycznem i moralno-chrześciańskiem. Rodzice i opiekunowie raczą porozumiewać się z Rektorem tegoż Collegium przy ulicy Ś. Jana każdego dnia od godz. 9 do 11 rano, a od 2 do 4 po południu. Dla ułatwienia zaś osobom przejezdnym z innych dzielnic polskich bliższe objaśnienia i informacye udzielą państwo *Nowoleccy* właściciele księgarni w Krakowie w Rynku głównym. (1358-1-6)

Kraków d. 22 Lipca 1873 r.

X. Adam Słotwiński,
Rektor XX. Piarów.

Nauczycielka tańców

życzy sobie na czas wakacyj wyjechać na wieś dla udzielania lekcyj tańców. Osoby interesowane raczą się zgłosić dla bliższych wyjaśnień pod adresem niżéj podpisanéj przy ulicy Szewskiéj na I. piętrze pod L. 226.

Emilia Morys Pion,
(1323-2-4) nauczycielka tańców.

Do wynajęcia

5 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarka na pierwszem piętrze w domu narożnym przy ul. Floryańskiéj l. 351. Bliższa wiadomość na miejscu. (1408-1-2)

Świeże nasienie

Rzepy pastewnéj (ścierntanki)

poleca handel

J. Schaittera i Spółki
w Rzeszowie. (1401-1-4)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby maciczněj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki**, p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.,
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,

w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.,
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,

w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (87-4-)

MŁOCARNIE

ręczne, do ruchu koniami lub wołami, kieratowe, wodą i parą począwczy od 120 złr. w. a. opłatnie we Wiedniu. Prospekta i ryciny na żądanie opłatnie i darmo. (554-9-18)

Poszukuje się ajentów.

Ph. Mayfarth & Co., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.

Młocarnie Lanza do ruchu ręcznego i kieratowego,

wyrabiane są we fabrykach podpisanego obecnie w 5000 sztukach **rocznie**

Sieczkarnie (do sieczki) według najlepiéj uznanéj konstrukcyi

dostarczone zostały przez podpisanego w 12,000 sztukach.

Wielki ten odbyt daje najlepszy dowód o ogólnem uznaniu tych praktycznych machin i o zalecie, którą zyskują u gospodarzy z powodu taniości, trwałego wykonania i dokładnéj działalności.

Na zapytania udzielam najchętniéj bliższych objaśnień, a katalog illustrowany przesyłam darmo. (1139-3-6)

Gdzie jeszcze niema zastępców, chętnie przyjmuję tam rzetelnych ajentów.

Fabryka machin gospodarczych

Henryk Lanz w Mannheim.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*